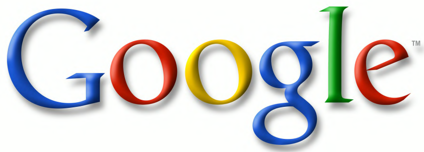



VE RI
TAS



NOWE EPIZODY Z ŻYCIA PASKA.

Tegoż autora
pisma historyczne:

Barbara Brezianka.
Drobiazgi historyczne. (Serya I.)
Drobiazgi historyczne. (Serya II.)
Dzieje Krzysztofa Arciszewskiego. (T. I. i II.)
Historya żydów w Polsce. (T. I. i II.)
Olbracht Łaski wojew. sieradzki. (T. I i II).
Odwieczny spór o granice Olkusza.
Pamiętniki kawalera de Beaujeu. (Przekł.)
Palestra staropolska.
Samozwaniec Jan Faustyn Łuba.
Satyryk XVI w. Piotr Widawski.
Siedmiolecie Szkoły Głównej.
Sprawa Zygmunta Unrunga. (T. I. i II.)
Syn pułkownika.
Uwagi nad historyą prawa (Rozpr. konkurs.)
Wędrówki Tomasza Wolskiego.
Zatarg Łukasza Konopki z mias. Toruniem.

NOWE EPIZODY

Z OSTATNICH LAT ŻYCIA

JMci PANA JANA CHRYZOSTOMA Z GOSŁAWIC

PASKA

PRZEZ

Alexandra Kraushara.



PETERSBURG.
KSIĘGARNIA BR. RYMOWICZ.
1893.

Kraków. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarz. J. **Gadowskiego.**

TOWARZYSTWU

PRZYJACIÓŁ NAUK

W POZNANIU

poświęcam.



Spór o autentyczność tak samej postaci Jana Paska, jako i wydanych po raz pierwszy, staraniem Edwarda Raczyńskiego, w roku 1836-ym, jego „Pamiętników“, dziś jest już przedawniony.

Zrósł się Pasek do tego stopnia z dziejami krajowemi drugiej połowy XVII-go wieku, tak znakomicie postać owego wojaka, rycerza, zawadyaki, oratora i hreczkosieja, odzwierciedla charakter epoki

Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana Sobieskiego; tak dalece jest ona konieczną do zrozumienia obyczajów rycerstwa i ziemiaństwa ówczesnego; że, gdyby nawet w rzeczywistości nie była istniała, — to, dla pełności obrazu minionej epoki, intuicyjnie stworzyćby ją należało...

Każda literatura, posiadając w skarbcu swoim perłę takiej wartości, jak autobiografia człowieka, który, zaletami swemi i wadami, zarobił sobie na tytuł najdoskonalszego typu rodzajowego butnej i bitnej warstwy narodu z przed półtrzecia wieku, słusznie mogłaby się nią chlubić i do najcenniejszych swoich zaliczać okazów.

Nie można twierdzić, aby pod względem pieczołowitości i drobiazgowości wydań „Pamiętników Paska“, literatura polska miała sobie coś do zarzucenia.

Z pomiędzy niepraktykowanie licznych, jak na nasze ubogie wydawnicze stosunki, przedruków arcydzieła Paska, wydania Lachowicza, z rękopisu cesarskiej biblioteki w Petersburgu (1843 i 1853 r.) i ostatnie, lwowskie, z r. 1877, opracowane przez d-ra Węclewskiego, nic do życzenia w tej mierze nie pozostawiają.

Istnieją piękne plansze rysunków Lewickiego, przedstawiające obrazowo najdramatyczniejsze sceny „Pamiętników“ (1850); istnieją wcale udatne obrazki, pomysłu Antoniego Zaleskiego, pomieszczone w *Albumie* Wilczyńskiego i w popularnem wydaniu autobiografii pamiętnikarza; istnieją cenne rozbiory *Pamiętników* pod historycznym (Wróblewski), literackim (Marcinkowski), a nawet stylowym względem, a z pomiędzy nich najwspanialszy ich rozbiór, dokonany przez

Mickiewicza w prelekcyach z 21 i 28 grudnia 1841 roku[1]).

W obec niezwykłego zainteresowania się literackiego świata nietylko osnową *Pamiętników Paska*, lecz i tem wszystkiem, cokolwiek z osobą jego autora, bliższy, lub dalszy, mogło mieć związek, zainteresowania, które się ujawniło dopiero z chwilą ogłoszenia drukiem dzieła przez Raczyń-

[1]) Niepodobna dosadniej, od autora „Pana Tadeusza“, określić świetnego stylu Paska. „Żeby tak pisać — mówi Mickiewicz — trzeba było żyć podobnież, życiem pełnem czynności i przygód; trzeba było nawet mieć strój ówczesny. Gdyby kto chciał zrobić wydanie rytownicze jego dzieła, zamiast przecinków i kropek nieużytecznych w piśmie, gdzie nie masz ani okresów, ani peryodów książkowych, powinienby wymyśleć jakieś znaki, pokazujące np. że w tem miejscu mówca pokręcił sobie wąsa; w tem porwał się do szabli; bo takie poruszenia zastępowały słowa, wyrażały myśli“...

skiego, zastanawiającą jest dziwna obojętność, z jaką traktowano rękopis Paskowy, nawet w epoce rozbudzenia zamiłowania do rzeczy swojskich, w pierwszych dziesiątkach bieżącego stulecia.

Rękopis Paska znanym był uczonym polskim już dawniej. Tułał się on po redakcyach, drukowano jego urywki, lecz nikomu na myśl nie przychodziło, aby dotrzeć do źródła pochodzenia *Pamiętników*, do osoby jego autora.

Kiedy w roku 1821, w Warszawie, zaczęło wychodzić pismo peryodyczne: *Astrea, pamiętnik narodowy polski, historyi, literaturze, poezyi, filozofii moralnej, ekonomii politycznej, rzeczom krajowym i dziejom współczesnym poświęcony*[1]) już w pierwszym jego

[1]) Pismo to, opatrzone znanem motto Kochanowskiego „Służmy poczciwej sławie etc.“ pod

zeszycie, pod rubryką: *historyi i materyałów do historyi polskiej*, wydrukowano niedbale parę fragmentów z pamiętników Paska, z ominięciem nazwiska autora i wydawcy. Figuruje tam Pasek pod anonimem „*jednego obywatela polskiego, który żył pod panowaniem czterech królów polskich — znaczną część życia strawił na usługach wojennych, walcząc pod Czarnieckim, Kalinowskim, Lubomirskim i Sobieskim*“.

Lecz, co dziwniejsza, i co znamionuje brak literackiego smaku w wydawcy i redaktorze, to okoliczność, że „rzeczy, tyczące się *tylko osoby autora*“ pominięto w druku,

---

redakcyą Franciszka Grzymały, zaczęło wychodzić od miesiąca lipca 1821 roku w Warszawie i ciągnęło swój byt do roku 1825. Ukazały się jedynie cztery tomy, drukowane na bibulastym papierze, z dodatkami „*Pielgrzyma nadwiślańskiego*“.

jako obojętne i przytoczono z pamiętników zaledwie parę fragmentów historycznych, dotyczących: „abdykacyi korony przez Jana Kazimierza“ (Węclewski, str. 285), „Elekcyi króla Michała Wiśniowieckiego“ (Węclewski, 289), „Pospolitego ruszenia przeciwko Turkom“ (ibid. 296) i wojny domowej za Jana Kazimierza“ (ibid. 228) z ominięciem wszelkich wyrażeń charakterystycznych, dosadnych, stanowiących niemal że jedyny urok i barwę stylu IMci Pana Chryzostoma z Gosławic! Czernidło redaktorskie Grzymały z dziwnem zuchwalstwem gospodarowało po języku Paska, usuwało zeń wyrażenia autorowi właściwe, podstawiając na ich miejsce zwroty konwencyonalne, gazeciarskie. Tak np. gdzie „ślepy doradzca ustawicznie gryzł głowę królowi, prowadząc go do spokojnego życia w starości„ Grzy-

mała każe: „Arcybiskupowi Prażmowskiemu ustawicznie *doradzać* królowi uspokojenia umysłu“. Gdzie Pasek mówi o Piotrze Ożdze, „starcu *bielusieńkim*“, tam Grzymała pisze o „starcu *osiwiałym*“. Gdzie Pasek pisze o królu, że przyjechawszy pod Krzysztofory, do Krakowa „*był wesół pił i tańczył*“, tam Grzymała każe królowi „ze znajomymi *biesiadować*“. Gdzie Pasek mówi o sobie, „że się w Krakowskiem ożenił“, tam Grzymała podstawia wyraz „osiedział“. Gdzie u Paska „arcybiskup opuszcza uszy“, tam Grzymała zastępuje to banalnem wyrażeniem „smuci się“. Tam, gdzie Pasek, charakteryzując środki kandydatów do korony, mówi o Francuzie, Nejburczyku i Lotaryńczyku, że „*dają, darowują, sypią, leją, częstują, obiecują*“, a o Polaku, że *nikomu nic nie daje, ani obiecuje, ani o to prosi,*

a jednak odnosi..." tam Grzymała ustęp ten dosadny, zupełnie, jako niby zbyteczny, opuszcza i t. d. [1]).

Lecz jeszcze charakterystyczniejszy dowód zaniku wszelkiego smaku do archaizmów i do zwrotów stylowych Paska w literatach ówczesnych przynosi nam recenzent „*Pamiętników Macieja Rogowskiego, rotmistrza konfederacyi barskiej* (wyd. Konst. Gaszyńskiego 1847 r.), przypominając fakt, iż gdy w roku 1828, lub 1829, przyniesiono redaktorowi jednego z literackich pism warszawskich rękopis pamiętników Paska, z propozycyą ich wydrukowania, „pan redaktor, rozmiłowany w rassynowskich końcówkach Osińskiego i dźwięcznych peryodach Stanisława Potockiego, pilnikiem cycerońskim,

---

[1]) *Astrea* T. I, str. 46, 47, 208, 209 i seq.

zaokrąglonych, odpowiedział: *że jeśliby umieścił jakie wyjątki, musiałby stracić wiele czasu, bo rzecz dobra i ciekawa, ale redakcyę i styl trzebaby zmienić od deski do deski*“...

„Takiem to świętokradztwem — nadmienia sprawozdawca — zagrożone było arcydzieło Paskowe; tak to owe ciekawe freski XVII wieku, o włos co nie zostały zapędzlowane klasycznem wapnem, przez mularczyka szkoły warszawskiej“ [1]).

Zestawiając powyższe ciekawe fakta z rozmiłowaniem następnego pokolenia w zabytkach piśmiennictwa, a przedewszystkiem, w języku archaicznym dawnych pisarzy, z owem poszanowaniem właściwości stylowych zabytków piśmienniczych, łatwo przyjść do przeświadczenia, iż pod tym

[1]) *Biblioteka Ossolińskich* r. 1848. T. I, str. 111.

względem uczyniliśmy wielki postęp i że temu to właśnie zamiłowaniu współczesnych do zabytków piśmienniczych ubiegłych epok zawdzięczają „Pamiętniki Paska“ swoją niezmierną popularność.

Podniesione swego czasu przez niedowiarków zarzuty, godzące na wiarogodność „Pamiętników Paska“ i to ze strony najznamienitszych literackich powag (M. Wiszniewski), pobudziły badaczy do poszukiwań, mających na celu stwierdzenie autentyczności ich bohatera. I pod tym również względem literatura może wykazać poczet cennych, historycznych i biograficznych, danych.

Przedewszystkiem ś. p. Antoni Waga wykrył swego czasu w dziele naturalisty Gabryela Rzączyńskiego: *Historia naturalis curiosa* (Sandomierz, 1721) opis owej gło-

śnej wydry pana Paska, darowanej w r. 1680 Sobieskiemu, o której tak charakterystyczne w „Pamiętnikach“ mieszczą się szczegóły.

Następnie, Julian Bartoszewicz, w artykule pod tyt. „Nowe dowody autentyczności kroniki Paska“, drukowanym w r. 1852 w Nr. 256 ówczesnego „Dziennika Warszawskiego“ i w tomie I-ym Dodatków do „Pamiątek historycznych“ Święckiego (str. 389 - 391), wyliczył kilka biograficznych, ciekawych faktów, z rękopiśmiennych resztek dyaryusza wojewody witebskiego, Chrapowickiego, dowodzących, że Pasek istotnie w latach 1660 i 1662 bawił na Litwie, gdzie Czarniecki i Paweł Sapieha staczali boje.

Po Bartoszewiczu, Aleksander hr. Przezdziecki, w „Gazecie Codziennej“ z r. 1853

w Nr. 223 przytoczył wyjątki z fascykułów wsi Smogorzewa, odnoszących się do rodziny Pasków, a nadto, w „Książce zbiorowej“ ofiarowanej w r. 1862-im K. Wł. Wójcickiemu, zamieścił „Dokumenta oryginalne“, tyczące się sporów sąsiedzkich między Paskiem a Wolskim, jakie, w latach 1691 i 1695, toczyły się przed urzędami starościńskiemi.

Do pomocy owym szczegółom przybyło „odkrycie“ przez Bartoszewicza w „Pamiętnikach Krzysztofa Zawiszy“ (1862, str. 112) pewnych danych, odnoszących się do naszego bohatera, żyjącego jakoby jeszcze w roku 1702-im, we wsi Cisowie, czemu przeczy notatka ks. Wład. Siarkowskiego, zamieszczona w „Pamiętniku Kieleckim“ z roku 1874-go, dowodząca, że już w r.

1701-ym nasz Pasek do liczby żyjących nie należał.

Nie zwrócił wszakże na ów szczegół uwagi dr. Węclewski, w najlepszem z dotychczasowych wydań Paska (1877 r.), gdyż przyjąwszy za pewnik — domniemania Bartoszewicza i Przezdzieckiego, uczynił naszego Paska *dzierżawcą Cisowa* i powoławszy się na błędne dane „Encyklopedyi Orgelbranda" (T. XX-ty, str. 432) dopatrzył się udziału Paska w *pactach conventach* z Augustem II-im, jakoby w r. 1699 przezeń podpisanych.

Następują w dalszym szeregu luźne przyczynki do życiorysu pamiętnikarza: w „Bibliotece Warszawskiej" z r. 1877 (t. IV, 327), gdzie, podznaczony literą *R.* autor, podaje *fac simile* podpisu Jana Paska i w „Ateneum" z r. 1878 (t. III, 171—177),

gdzie, Feliks Rybarski, podnosząc doniosłość notatki ks. Siarkowskiego, przywodzi ciekawe dokumenta rodzinne Pasków z r. 1675 i wykrywa, że nasz Jan Pasek był komornikiem proszowskim, o czem dotąd nie wiedziano.

W roku 1879-ym Bronisław Chlebowski zamieścił w szeregu artykułów w „Tygodniku Ilustrowanym“ (Nr. 164—172) pięknie napisany rozbiór „Pamiętników“ Paska, lecz żadnych nowych biograficznych szczegółów w nim nie podał.

W tymże samym roku również, w „Tygodniku Ilustrowanym“ (Nr. 191), Adam Chodyński bardzo trafnie ocenił niewiarogodność przypuszczenia Bartoszewicza, na wzmiance Zawiszy o Pasku opartego.

W roku wreszcie 1884-ym, Biegeleisen, w artykule „Rozbiór krytyczny Pamiętni-

ków Paska", zamieszczonym w „Przewodniku literackim i naukowym Lwowskim" trafnie ocenił błędność niektórych epizodów wojennych przez bohatera naszego opowiedzianych i błędy te, na podstawie współczesnych, wiarogodnych źródeł, sprostował.

Temi wszystkiemi pracami, skądinąd wielce pożytecznemi, wypełnił się całkowity materyał informacyjny o Janie Chryzostomie z Gosławic, ze źródeł książkowych i archiwalnych zaczerpnięty, a powtarzany jednostajnie we wszystkich literackich kompendyach i encyklopedycznych zbiorach, o Pasku wzmiankujących.

Nie wydało mi się zadowalniającem i odpowiedniem doniosłości postaci bohatera „Pamiętników", takie luźne i fragmentaryczne uzupełnianie wiadomości o Pasku, na podstawie krytycznej analizy jego li-

terackiej spuścizny i odkryć — trafunkowych.

Zdało mi się, że, na zasadzie logicznego wnioskowania, wyprowadzonego z faktów *znanych i rzeczywistych*, o faktach *możliwych*, dojść będzie można do zaokrąglenia tej części „Pamiętników", która, że tak powiem, namacalnie niejako, podaje nam koniuszczek nitki, aby za jej kierownictwem dojść do kłębka prawdy i do odkryć, tym razem niezbitych, urzędowych i stanowczych.

Dziwnem mi się zdawało, iż pisarze, którzy niezaprzeczone w kierunku wykrycia wiadomości postronnych o Janie Pasku położyli zasługi, zatrzymali się w połowie drogi i nie poszli dalej ścieżynką, która ich do pożądanego celu doprowadzić mogła była...

Tę ścieżynkę właśnie, tę wytyczną drogę do krainy faktów rzeczywistych, uzupełniających życiorys pamiętnikarza i zaokrąglających go w sposób wysoce charakterystyczny, a nawet i dramatyczny, wykreślił badaczom sam JMć pan Pasek w ... kropkach, kończących jego autobiografię.

Idąc właśnie za śladem owych kropek, dotarłem wreszcie do rdzenia prawdy i obecnie staję przed wielbicielami Paska, z obfitym, względnie biorąc, materyałem *źródłowym*, otwierającym dla poznania ostatnich lat życia bohatera i zaściankowych stosunków jego otoczenia, rozległe, a nowe horyzonty...

* * *

Wiadomo, że „Pamiętniki" Paska kończą się na roku 1688-ym i urywają na

scenie rozmowy między Janem III-im a marszałkiem trybunału, wojewodą, Janem Pieniążkiem, w której król, powodując się prośbami Paska, zaleca marszałkowi, aby w sprawie, uformowanej margrabiemu pińczowskiemu, z powodu krzywd wyrządzonych naszemu pamiętnikarzowi, sprawiedliwość bezwzględna wymierzoną została.

Świetna ta scena zakłopotania margrabiego na widok Paska wchodzącego do izby poselskiej, rozmowy Paska z królem, żarcików Sobieskiego z afektów Marysieńki do pana margrabiego, który należał do najmilszych jej partnerów w grze karcianej — cały ów, niezrównanej piękności obrazek rodzajowy, do tego stopnia wydał się współczesnym nieprawdopodobnym i zręcznie jakoby przez wydawcę „Pamiętnika“ Paska dorobionym, że kiedy już nawet wą-

tpliwości co do autentyczności „Pamiętnika“ ustały, jeszcze byli pisarze, którzy jego koniec za — „sfałszowany“ poczytywali[1]).

„Niewiadomo, jak się owa sprawa z margrabią pinczowskim zakończyła“... temi słowy kończą się stereotypowo niemal wszystkie obszerniejsze i krótsze wzmianki o „Pamiętnikach“ Paska. Niewiadomość wszelako w tej mierze ustąpiłaby miejsca dokładnej informacyi, gdyby zamiast poprzestawać na zaznaczeniu samego faktu sprawy między Paskiem a margrabią pińczowskim, uznano za właściwe zwrócić się wprost do źródła, gdzie ta informacya bezwątpienia znaleśćby się musiała...

Z chwilą ukazania się przedruku rękopisu „Pamiętników“, w bibliotece cesarskiej

---

[1]) J. I. Kraszewski: „Studya liter.“ (str. 142).

w Petersburgu przechowywanego, a kończącego się wzmiankowaną powyżej sceną rozmowy między królem a marszałkiem trybunału, jaką obejmuje wydanie Raczyńskiego, nie mogło już być najmniejszej wątpliwości, że scena ta jest autentyczną, że jest ona pióra samego Paska, nie zaś późniejszych wydawców, że tem samem mieści w sobie fakt rzeczywisty.

W uprzedzających ową scenę rozdziałach kroniki Paska, są kilkakrotne wzmianki o sporach z margrabią pińczowskim, z powodu dzierżawy dóbr Olszówki; są rozmaite aluzye do sprawy, jaka już wówczas, gdy Pasek na sejm do Grodna się był udał, przed kratkami trybunału lubelskiego się agitowała.

Nie ulegało zatem wątpliwości, że jeśli jej osądzenie „nieodwłoczne i sprawiedli-

we" zaleconem zostało z majestatu tronu królewskiego przewodniczącemu sądu; toć o rezultatach owej sprawy muszą głosić *księgi wyroków trybunalskich lubelskich* z ówczesnej epoki i że te księgi dokładnej kwerendzie poddać należało.

Ta metoda właśnie doprowadziła mnie do pożądanego celu. Nietylko doprowadziła do bogatego źródła wiadomości o przebiegu sprawy między margrabią Myszkowskim, a panem Paskiem, ale nawet pozwoliła szczęśliwie dotrzeć do wątka innej jeszcze, ciekawszej sprawy naszego pamiętnikarza, z Wolskim przewiedzionej, skutkiem której, JMci pan Pasek, jako przekonany o pogwałcenie spokoju i bezpieczeństwa publicznego, skazany został, ostatecznym dekretem trybunału koronnego, *na karę banicyi wieczystej* i, że, ten dekret, w roku 1700-ym

w wykonanie wprowadzony, stanowi *ostatni ślad życiowej wędrówki naszego Paska,* ostatni kamień kresowy, o który, tak romantyczne i pełne przygód jego życie, doszczętnie się rozbiło...





I.

Pasek na roli. — Konkury. — Pan komornik rawski. — W Krakowskiem. — Spory o dobra Rączki. — Spór z Chełmskim. — Objęcie dzierżawy Olszówki i Brześć. — Ordynacya Myszkowskich. — Wielopolscy. — Stanisław Myszkowski ordynat. — Niechęć Paska ku niemu. — Śmierć ordynata. — Jego następca Józef Władysław Myszkowski. — Spór z opieką o rachunki. — Eksmisya Paska z Olszówki. — Dobrowolny areszt pani Paskowej.

Na krótko przed objęciem tronu Rzpltej przez Jana Sobieskiego ustąpił nasz Pasek z widowni spraw publicznych i, zapragnąwszy spokoju domowego i cichego kąta, osiadł najprzód w Rawskiem, gdzie głosem obywateli do honorowego urzędu komornika

ziemskiego [1]) i posła powołanym został, a następnie, zaczął konkurować o rękę nie tyle dostatniej i młodej, ile rządnej i gospodarnej, posesyonatki.

Nagabywany przez krewnych i sąsiadów ożenił się z Anną z Remiszowskich, po zmarłym niegdy Mikołaju z Nadole Łąckim, podstarościm grodowym Chęcińskim, pozostałą wdową,[2]) dożywotniczką Smogo-

[1]) Komornik ziemski, według dawnych praw polskich, nie miał znaczenia dzisiejszego wykonawcy wyroku sądowego, lecz była to persona, dygnitarz przy naczelniku pewnej władzy wyższej. Sądzili komornicy niekiedy sprawy mniejszej wagi, w zastępstwie sędziego lub podsędka. Za Kazimierza W. komornik krakowski był nawet urzędnikiem uprzywilejowanym, miał znaczenie wyższe od podkomorzego. Te atrybucyje już w XVI wieku ustały. Pozostał jedynie komornik podkomorski, granicznym zwykle nazywany.

[2]) Wyr. Tryb. Piotr. ks. 259, str. 999.

rzewa i dzierżawczynią Skrzypiowa w Krakowskiem i przeniósł się w tę okolicę, dzierżawiąc Miłowczyce i Olszówkę, powołany niebawem, choć nie bez walki z zaściankowemi, do niego, jako do Mazura i przybysza, uprzedzeniami,[1]) do takiegoż jak w Rawskiem urzędu, komornika granicznego ziemi krakowskiej.

Żeniaczka przysporzyła Paskowi niespodziewanych kłopotów, z powodu zawikłanych „dziecinnych“ interesów Pani Łąckiej.

W r. 1672 przypadła była po bezdzietnie zmarłym Janie Łąckim, bracie nieboszczyka męża Pani Paskowej, sukcesya na dzieci tejże: Jadwigę, Maryannę, Alexan-

[1]) „Panowie Krakowianie poczęli mnie lekceważyć, nazywając mię przybyszem. Dopiero tego w łeb, tego w nos, tego po plecach i takci sobie uczyniłem pokój“.

drę, Barbarę i drugą Maryannę — panny Łąckie, i na brata ich Krzysztofa. Pasierbicę Jadwigę wydał Pasek za siostrzeńca swego, Samuela Dębowskiego, pozostałe zaś panny Łąckie, upodobawszy sobie życie klasztorne, zostały bernardynkami, co pociągnęło za sobą koszt większy, aniżeli zamąż pójście.

Pan Pasek, starając się o wzmożenie silnie nadszarpanej fortuny, zabrał się ze zdwojoną gorliwością do roli, bawił się spławem zboża do Gdańska, jeździł po kraju, na ugody, kondescencye, lokacye i kompromisy, a tymczasem, z racyi spadku po nieboszczyku Mikołaju Łąckim, wplątał się w awanturę o najazd na dobra Rączki i nieprawny ich podział między rodzeństwem Łąckich, i to znów pociągnęło za sobą nowe turbacye, przejażdżki, zwady, bitwy i pojedynki.

Dnia 20 listopada 1673 r. w Trybunale Piotrkowskim stawił się Andrzej Łącki, scholastyk kruszwicki, administrator kościoła w Rączkach, sekretarz królewski i zadyktował imieniem własnem, oraz w imieniu niektórych sukcesorów Jana Łąckiego, protest przeciw podstarościemu Józefowi Jawornickiemu, Stanisławowi Remigjanowi Kamińskiemu, urzędnikom grodowym Chęcińskim, Janowi z Gosławic Paskowi, oraz pozostałym współasesorom Łąckim i Ordyńcom, iż ci, niepomni na prawo i wydany niedawno wyrok działowy, w sprawie o sukcesyę Rączek, w dniu 25 października 1673 r. po zachodzie słońca, przystąpili bez udziału taxatorów do oszacowania majątku spadkowego, do podziału takowego na kilka części, po dopełnieniu czego, nieprawnie też dobra w posiadanie objęli. Mieszkająca

w tychże dobrach Zofja z Miszowskich, żona będącego podówczas na wojnie rotmistrza, Krzysztofa Łąckiego, została przez napastników jakoby znieważoną; na domiar zaś samowoli, protestujący, pan Andrzej Łącki, bez względu na swój stan duchowny i rycerski, temuż samemu uległ losowi [1]).

Pan Pasek, czując się być w dobrem prawie, rozporządził się działkami Rączek według swego własnego upodobania. Odebrawszy z podziału nielegalnego część dziedziczną, zakupił inne działki Rączek od niektórych spadkobierców i oddał je tytułem posagu pasierbicy swej, Jadwidze, wydanej za Samuela Dębowskiego [2]).

Urażony taką samowolą starosta kolski,

---

1) Zapisy Piotr. ks. 32, str. 314.

2) Węclewski: Pam. Paska, str. 296.

Mikołaj Mycielski, posiadacz większej części dóbr Rączki, wystąpił przeciw Paskowi, żonie tegoż, Krzysztofowi Łąckiemu i małżonkom Dębowskim, z procesem o exmisyę. Trybunał Piotrkowski, wyrokiem z dnia 24 sierpnia 1678, po rozpoznaniu żądania skarżącego, nakazał pozwanym złożenie tytułów usprawiedliwiających ich pretensye, przedewszystkiem zaś nakazał w ciągu dwóch tygodni wprowadzić w posiadanie wywłaszczonego Mycielskiego[1]).

Sprawa ta wszelako, przy wdaniu się przyjaciół, zgodnie załatwioną została.

Księga zapisów Piotrkowskich obejmuje szereg tranzakcyj, między Mycielskim a Paskiem i jego pasierbami zawartych. Mycielski, w zamian za oddane mu w naturze

[1]) Wyr. Pior. ks. 259 str. 999.

działki Rączek, przyjął na siebie obowiązek płacenia księżom reguły Śgo Franciszka na Stradomiu pewnego czynszu rocznego i zabezpieczył w tym celu odpowiednie sumy posagowe, na imię pasierbic pana Paska[1]).

Wreszcie, wyrok Trybunału Piotrkowskiego z d. 20 września 1678 r. wszelkie owe komplanacye zatwierdził, a skonstatowawszy, że poprzedni wyrok, co do nakazanego wprowadzenia Mycielskiego w posiadanie dóbr Rączki, wykonanym został, uznał nowego posiadacza za dłużnika sumy kilku tysięcy złotych, na rzecz Łąckich, tytyłem wyrównania ich sched spadkowych[2]).

Ten zatem kłopot szczęśliwie z głowy Paska usuniętym został. Mógł już osiwiały w bojach rycerz, po latach trudów, walk

[1]) Ks. Zapis. Piotr. 32 str. 1056—1098.
[2]) Wyr. Piotr. ks. 259 str. 1908.

niebezpieczeństw i awantur, mówiąc słowami śpiewaka „Pana Tadeusza“:

...w domu zamieszkać, na ojczystej roli,
I służyć w jeździe, która wojuje szaraki,
Albo w piechocie, która nosi broń na ptaki,
Nie znać innych — prócz kosy i sierpa rynsztunków.

Widocznie jednak losy sprzysięgły się na szkodę tęskniącego za spokojem żołnierza i, w epoce właśnie, gdy najbardziej pragnął wypoczynku, gdy zamiast ciągnąć za zwycięzkiemi zastępami Sobieskiego pod Wiedeń, Pasek spławiał najspokojniej zboże do Gdańska i znęcał się żartobliwie nad Niemcami, którzy „pana Boga prosili po zborach, żeby dał zwycięztwo Turkom nad cesarzem“; po nad głową naszego Paska zbierały się groźne chmury nieskończonych sporów, procesów, zjazdów i kondemnat, wywołane niezałatwionemi jeszcze z da-

wnych czasów sprawkami awanturniczego żołnierza...

Źródłem owych powikłań były stosunki dzierżawne pana Paska, sięgające epoki osiedlenia się jego w Krakowskiem.

Ze wszystkich dzierżaw, jakie kolejno obejmował, dzierżawa dóbr Olszówki i Brześć, do ordynacyi Myszkowskich należących, najwięcej mu się uśmiechała [1]).

[1]) Olszówka, wieś i folwark, obecnie w powiecie jędrzejowskim, gminie Wodzisław, położona w parafii Mieronice. Według „Lib. benef.“ Długosza (II, 86, 88) Olszówka należała do parafii Mieronice jeszcze w XIV w., jak o tem świadczy akt ponownej fundacyi parafii Mieronice z r. 1439. Za Długosza mieszkała tu drobna szlachta: Stanisław Olszowski, Jan Gamba, Piotr Radzeszowski, Mikołaj Momot, Mikołaj Bełzowski. („Słow. geogr. ziem. pols.,“ VII, 512). Brzeście, wieś w pow. jędrzejowskim, gm. Wodzisław, par. Mieronice. „Ibid.,“ I, 404.

Po skończeniu się arendy Olszówki, trzymanej przez wdowę Łącką, objął też dobra oboźny chełmski, lecz Pasek, w roku 1671, zawarł tymczasową z margrabią Myszkowskim umowę i spłaciwszy na zaspokojenie długów ordynackich kwotę 21,000 złotych polskich, oczekiwał spokojnie w Skrzypiowie ekspiracyi dzierżawy Chełmskiego, by módz ją potem objąć w swoje posiadanie.

„Skoro te lata wyszły — pisze Pasek — począł mi (Chełmski) odpowiadać, żeby mię był odstraszył od tego kontraktu. Ja tedy układam się z panem kasztelanem bełzkim (Myszkowskim), odjeżdżającym na sejm do Warszawy, żeby on rozkazał, aby mi dobra oddano, jak dzień ekspiracyi kontraktu przyjdzie. On więc zaleca odjeżdżając, żeby, jak czas przyjdzie, żona jego zajechała i mnie dobra oddała. Tak się też stało.

Lubo wrota zamykano, upilnowaliśmy jednak tak, że kiedy chłopów puszczano do młocki, skoczyło kilku konnych i przytrzymali wrót, ażeby powjeżdżali i tym sposobem oddano mi dobra i gromady".

Zastajemy tedy pana Paska na dzierżawie Olszówki i Brześć w roku 1677; a ponieważ bliższe określenie stosunku dzierżawcy do ordynata Myszkowskiego jest konieczne dla zrozumienia przebiegu zajść następnych, które dały powód Paskowi do odwołania się do opieki króla i sądów, nie będzie przeto od rzeczy, przypomnieć w tem miejscu główniejsze fakta z historyi ordynacyi Myszkowskiej, z przed epoki przejścia jej do rodziny Wielopolskich.

W chwili objęcia dzierżawy Olszówki i Brześć przez naszego Paska, ordynatem był Stanisław margrabia Myszkowski, po-

tomek Zygmunta, wielkiego marszałka koronnego, który w r. 1596 od papieża Klemensa VIII otrzymał margrabstwo i przez księcia Mantuańskiego do herbu Gonzaga dopuszczony został.

W roku 1601, kiedy Piotr Myszkowski utworzył z dóbr Książa i przyległości — ordynacyę i darował ją bratu swemu, wielkiemu marszałkowi koronnemu, Zygmuntowi, ten, przyłączywszy do klucza Myszkowskiego Pińczów, utworzył margrabstwo, czyli ordynacyę Pińczowską.

Po śmierci syna ordynata, w roku 1658, ordynacya przeszła do Franciszka Myszkowskiego, kasztelana bełzkiego, z linii starszej, a następnie, kolejno przechodziła do jego synów: Stanisława i Józefa, a gdy ten ostatni bezpotomnie zeszedł z tego świata, ordynacya Pinczowska po córkach

przeszła do Wielopolskich i w ich rodzinie dotąd pozostaje.

Ordynat, Stanisław margrabia Myszkowski, nie cieszył się zbytnią w oczach Paska estymą. „Był to — pisze Pasek rubasznie — panie Boże mu odpuść, człowiek chytry, nie szczery, słowa nie dotrzymujący, nieprawdą się bawiący; kiedy co zełgał—jakby się najlepiej najadł...“

Trudno osądzić, czyli taka dorywcza i stronna opinia Paska o margrabi Stanisławie była zasadną. Stosunki pieniężne między dzierżawcą a ordynatem, od dawna już zawiązane, pożyczka poważnej kwoty 21 tysięcy złotych, przez Paska na spłatę dóbr ordynackich udzielona, obawa utracenia dzierżawy po ekspiracyi jej siedmiolecia i możliwe niezaspokojenie tego długu

tenutą dzierżawną, wszystko to Paska nie bardzo w afektach do ordynata umacniało.

Na domiar złego, w r. 1685, to jest, właśnie w chwili, gdy owa dzierżawa Olszówki i Brześć wyekspirowała, ordynat Stanisław Myszkowski, bawiąc w Lublinie na deputacyi trybunalskiej, nagle zmarł, a ordynacyę, z powodu zejścia następcy jej, Kazimierza, czasowo w opiekę Janowi Aleksandrowi z Mirowa, margr. Myszkowskiemu, oddaną, objął ostatecznie Józef Władysław, margrabia Myszkowski, ożeniony z Anną Mohilanką, wdową po Czarnkowskim, człowiek, zdaniem Paska, nie lepszego od zmarłego brata charakteru.

„Rozumiałem — pisze Pasek — że następca, Józef, będzie inakszej kategoryi, bo się widział stateczny i dobrej natury; ale widzę, takiem się zawiódł na nadziei, jak

owa żaba, co Pana Boga prosiła o lepszego pana, a coraz to jeden po drugim gorszy następował“.

Nadzieje, o jakich Pasek wspomina, polegały na tem, że wobec niespłaconego jeszcze długu, nowy ordynat utrzyma swego wierzyciela na dawnej dzierżawie i że pozwoli mu dochodami z tej dzierżawy pokryć wydatki, jakie na melioracye w gospodarstwo włożył.

Przy objęciu ordynacyi przez Józefa Myszkowskiego, stryj jego i opiekun, Jan Aleksander z Mirowa Myszkowski, stwierdzili w urzędzie Nowokorczyńskim wszystkie zaległości ordynackie, i, przy tej sposobności, nowy ordynat miał jakoby stwierdzić Paskowi prolongatę kontraktu dzierżawnego, na dalszy okres, do czasu pokrycia długu dzierżawną tenutą.

Tak przynajmniej przedstawiała się początkowo sprawa, z punktu widzenia naszego pamiętnikarza, gdy nadspodziewanie ordynat Myszkowski dał służbie rozkaz — wyekmitowania pana Paska, wraz z rodziną, z Olszówki i Brześć.

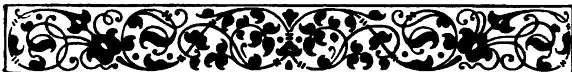
Rozkaz ten spadł jak grom na skłopotaną głowę pana Jana.

Widząc jedyny ratunek w rozprawieniu się drogą sądową z ordynatem Myszkowskim i w zyskaniu tym sposobem na czasie, dopóki, przy notorycznej przewlekłości ówczesnego postępowania sądowego, spór o rachunki i należności wzajemne zdecydowany nie zostanie, postanowił tymczasowo Pasek nie ruszać się z dzierżawy i zmusić margrabiego do czynów przemocy, któreby dały asumpt do podniesienia wielkiego larum przed bracią szlachtą na sej-

mikach i na najbliższym sejmie grodzieńskim.

Jakoż, przeniósłszy się sam do Madziarowa, pozostawił Pasek żonę swoją w Olszówce, a gdy służba margrabiego usiłowała ją stamtąd wyparować, zamknęła się rezolutna pani Paskowa ze swoją służebną w dworku folwarcznym, krzycząc w niebogłosy, że jest „nibyto — jak sam Pasek poufnie w kronice z roku 1688 zeznaje — uwięziona, choć oniby jej byli radzi i płot rozgrodzili, gdyby była chciała wyjechać“.





II.

Kanclerz wielki Jan Wielopolski, starosta krakowski, pozywa przed swój urząd ordynata Myszkowskiego. - Skarga Paska. — Pożyczka nie spłacona. — Najazd na Olszówkę i Brzeście. — Zajęcie przymusowe dworu. — Termin w urzędzie starościńskim.

Urząd starościński krakowski pełnił w r. 1867 Jan z Pieskowej Skały, hrabia na Żywcu, Wielopolski, kanclerz wielki koronny, żonaty z margrabianką d'Arquien, rodzoną siostrą królowej Marysieńki.

Pomimo schorzałego wieku i niemocy tak wielkiej, że go hajducy w krześle po pokoju nosili i pomimo bliskiej koligacyi

z ordynatami Myszkowskimi, nie mógł Wielopolski z charakteru swego, jako starosta, pominąć bez uwzględnienia skargi Jana Paska, przeciw ordynatowi Pińczowskiemu, o gwałty w Olszówce, przezeń jakoby spełnione, wytoczonej, i, w dniu 24 marca 1687 r. wydany został po margrabiego Pińczowskiego pozew, do stawienia się w urzędzie krakowskim, osnowy, w główniejszych punktach, następującej:

„Jan z Pieskowej Skały, hrabia na Żywcu, Wielopolski, wielki kanclerz koronny, wojewoda krakowski, nowotarski i bocheński starosta: rozkazujemy z urzędu, tobie, jaśnie oświecony Józefie Władysławie z Mirowa Myszkowski, margrabio pińczowski i kasztelanie bełzki, ze wszystkich dóbr twoich, mocą władzy królewskiej i naszej starościńskiej, jaką obecnie pełnimy,

abyś przed nami i naszym starościńskim krakowskim urzędem, w terminie spraw spornych, w grodzie krakowskim, w dniu 24 marca 1687 odbyć się mającym, lub w najbliższym, na wypadek przeszkody, terminie, stawił się osobiście, na instancyę instygatora urzędu naszego i ze skargi urodzonego Jana z Gosławic Paska, komornika ziemskiego powiatu księzkiego i, mając na względzie prawa koronne, odpowiedział na wezwanie powoda, w sprawie następującej:

„Prawa i konstytucye koronne nie dla innego celu ustanowione zostały, jak tylko dla tego, aby jeden drugiego nie krzywdził, oddawał mu to, co mu się należy, nie tamował możności korzystania z przysługujących mu praw, a choćby się i uważał za najpotężniejszego — żadnej przemocy

na drugim nie wywierał. Ty zaś, jaśnie oświecony margrabio, nie mając baczenia na to, że skarżący zawarł był z jaśnie oświeconym Janem Aleksandrem z Mirowa Myszkowskim, kasztelanem bełzkim, stryjem twoim i opiekunem i z Katarzyną z Ostrorogów małżonkami, umowę, w przedmiocie dzierżawy dóbr Olszówka i Brzeście, w województwie krakowskiem, powiecie księzkim położonych, w roku 1679, na lat siedm po sobie następujących, a obok tego, bez względu na pobraną, na poczet poprzedniej dzierżawy, kwotę 3,000 złotych na rok 1681 i inną kwotę 3,000 złotych polskich, z dóbr powyższych potrąconą i temuż skarżącemu, z inną, następną kwotą 600 złotych polskich, przez powołanych kasztelanow bełzkich, podpisami i pieczęciami potwierdzoną, z obowiązkiem zapłaty,

pod warunkami nie ustania dzierżawy nawet po jej ekspiracyi, aż do całkowitego zaspokojenia długu; należności powyższej po śmierci kasztelanów bełzkich i twego poprzednika, z dóbr powyższych nie zapłaciłeś.

„Domaga się przeto skarżący, Jan Chryzostom z Gosławic Pasek, potrącenia tych należności z następnych lat dzierżawy i powrotu wydatków łożonych na melioracyę dóbr i spłaconych poddanym kwot, co wszystko razem sumę około 10 tysięcy złotych stanowić może i będzie w następnych terminach udowodnionem.

„Co więcej, osobiście nawet, oraz prześwietny twój niegdy poprzednik, wspólnie ze stryjem i opiekunem twoim, przy zdawaniu rachunków z opieki nad dobrami ordynackiemi i dziedzicznemi, w urzędzie

Nowo Korczyńskim, stwierdziliście wszystkie powyższe umowy, tak dzierżawne, jako i obligacyjne i rękojemcze, przyczem otrzymaliście od skarżącego jeszcze dodatkową kwotę 1000 złotych polskich, w r. 1686, której zaspokojenie z dóbr powyższych, wraz z innemi należnościami, dobrą wiarą i słowem rycerskiem *(verbo militari)* stwierdzone zostało.

„Z tem wszystkiem, nie zaspokoiwszy skarżącego, wbrew obowiązującym prawom o bezpieczeństwie publicznem dóbr szlacheckich, z jakiego bądź tytułu posiadaczom przysługujących, święcie zachowywanemi być winnym i nie obawiając się kar za gwałty, przeciwko takim prawom spełnione, ustanowionych, lecz z jawną wzgardą i ubliżeniem takimże prawom; nie mając baczenia na wniesione do dóbr pomienio-

nych przez powoda majątki, rozmyślnie poważyłeś się, margrabio, dnia 14 marca, tylko co ubiegłego, wysłać dworzan swoich, szlachtę: Starczewskiego i Rogalińskiego, z wieloma innymi służebnymi swymi, w liczbie dziesięciu ludzi, dobrze bronią i pociskami zaopatrzonych, do pomienionych dóbr Olszówka i Brzeście, w posiadaniu skarżącego będących i zawładnąć niemi przemocą.

„Ci przeto podwładni tobie słudzy, uzbrojeni rozliczną bronią i pociskami, spełniając twoje rozkazy, przedewszystkiem z niezwykłym rozmachem *(impetu)* i gwałtownością wpadli do dworu wzmiankowanych dóbr Olszówka i chcieli nim zawładnąć, lecz gdy skarżący, broniąc się kontraktem wzmiankowanym i innemi prawami sobie do pomienionych dóbr służącemi, do-

stępu im do dworu wzbronił, wówczas napastnicy, wypadłszy z tego dworu, zajęli chatę niejakiego pracowitego Sebastyana Matysa, wójta pomienionych dóbr, zawładnęli nią przemocą i oblegli.

„Po zajęciu owej chaty zwołali do siebie siłą i przemocą z rozmaitych wiosek poddanych i zapowiedzieli im, aby odtąd posłuszeństwo skarżącemu wypowiedzieli i, tym sposobem, dobra, wraz z poddanymi obudwu wsi (za wyłączeniem jedynie dworu, w którym, urodzona Anna z Remiszowic, żona skarżącego, w najwyższem uciemiężeniu pozostaje) i ich posłuszeństwem, w twoje posiadanie przemocą oddali i takowe posiadają dotychczas; czeladź dworską od żony skarżącego do siebie ściągnęli, zapowiedziawszy jej, aby odtąd jej nie słuchali, żywności wszelkiej i drwa do

paliwa jej odmawiają, głodem i utrapieniem nękają, straż do dworu przystawiwszy, żonę skarżącego z jedyną służebną więżą i udręczeniami różnemi uciskają, rozzuchwalają poddanych do spełniania kradzieży w dworze i gumnach, przez co na wielkie szkody skarżącego narażają, które w oddzielnej drodze udowodnione zostaną.

„Takowemi postępkami, wykroczyłeś przeciw obowiązującym prawom, naruszyłeś spokój i bezpieczeństwo publiczne, zawładnąłeś dobrami skarżącemu przysługującemi i uwięziłeś żonę jego, za co podlegasz karom, przez prawo postanowionym. W tym też celu, wzywam cię, abyś zwróciwszy przedewszystkiem posiadanie dóbr skarżącemu, zwolniwszy żonę jego z więzienia i wynagrodziwszy mu przyczynioną szkodę i spełniwszy to co z porządku

sprawy wypadnie, stawił się w terminie powyżej naznaczonym i wniósł za sobą obronę. Dan w grodzie krakowskim, 24 marca 1687 roku“ [1]).

[1]) Decr. Tribun. Lublin. Lib. 390 fol. 100 sq.





III.

Relacya woźnego. — Pasek i palestrant Szydłowski. — Kara starościńska wyrzeczona przeciw ordynatowi Myszkowskiemu. — Niespełnienie intromisyi Paska do dóbr. — Wyrok banicyi. — Banicya prosta i wieczysta. — Jej prawne znaczenie. — Kondemnata. — Infamia. — List bezpieczeństwa. — Ordynat apeluje do trybunału. — Żądanie dylacyi. — Napad Tatarów. — Zwłoka. — Sejm w Grodnie 1688 r.

 terminie pozwem określonym stawiły się przed urzędem starościńskim strony interesowane: Jan Chryzostom z Gosławic Pasek, osobiście, zaś margrabia Myszkowski przez palestranta Piotra Szydłowskiego.

Po przywołaniu sprawy i wysłuchaniu wniosków stron, urząd mając na uwadze,

że ile się z relacyi woźnego generalnego, Hyacynta Krzemińskiego, w dniu 6 maja 1687 r. sporządzonej, wykazało, intromisya Paska do dóbr Olszówka i Brzeście przez pozwanego zatamowaną została, dlatego, uznając tę odmowę za niepoddanie się dekretowi, skazał pozwanego margrabiego Myszkowskiego na wieczystą banicyę *(poenam perpetuae bannitionis)*.

Od dekretu tego założona została przez margrabiego apelacya do trybunału koronnego w Lublinie.

Dla dokładniejszego zrozumienia procedury sądowej, o której tu mowa, wyjaśnić należy, że w sprawach o zawładnięcie posesyi i w wypadkach zwłoce nie ulegających, urząd starościński mocen był przed rozpoznaniem *meritum* t. j. treści sprawy, w główuej jej osnowie, nakazać przede-

wszystkiem przywrócenie rzeczy do pierwotnego stanu t. j. np. o ile przedmiotem sporu było zawładnięcie dobrami, miał prawo nakazać, aby wyzuty posiadacz był przed wyrokiem stanowczym na nowo do dóbr swoich wprowadzony. Takowe postanowienie w niczem nie przesądzało rezultatu samej sprawy, gdyż po roztrząśnieniu zasad obron wzajemnych mógł sąd uznać faktyczną eksmisyę posiadacza dóbr za usprawiedliwioną i nakazać z mocy swego urzędu wykonanie jej sądowe.

Ponieważ w danym wypadku margrabia nie zastosował się do dekretu *in possessorio* postanowionego, dlatego, jako odmawiający posłuszeństwa sądowi, na karę banicyi skazany został.

Banicya według dawnych praw polskich

oznaczała karę za nieposłuszeństwo okazane postanowieniom urzędów.

Skazanych na banicyę miał prawo starosta imać i sadzać w wieży, dopóki dekretowi nie uczynią zadość.

Po wyrzeczeniu banicyi, gdy następował dekret ponowny potępiający, ferowany w drodze opozycyi, lub apelacyi, występowała *manu armata* cała szlachta województwa, a po zajęciu dóbr skazanego starosta egzekwował z nich kary, przezyski i wadya z dochodów.

Wolno było stronie od wyroku banicyjnego apelować do trybunału o zły przewód procesu *(de male obtento decreto)*, a gdy to użyte nie zostało, pozostawała banicya wieczysta, która wszakże już i przy pierwszem osądzeniu wyrzekaną być mogła.

Następstwem banicyi była kara wieży,

pozbawienie skazanego możności stawania w sądach, spełniania funkcyj obywatelskich.

Wyrokom zaocznym towarzyszyła zwykle kondemnata, z następstwami banicyi, lecz drogą opozycyi lub apelacyi skutki jej umarzały się, dopóki nie następowała kondemnata druga — z banicyą, tym razem, wieczystą.

W sprawach większej wagi, w przestępstwach przeciw majestatowi, w zbrodniach, obok banicyi istniała i *infamia*, która dawała prawo chwytania obwinionego i karania go gardłem.

W banicyi cywilnej, uważanej jako kara za nieposłuszeństwo sądowi, nie było utraty czci obywatelskiej i dlatego skazany mógł pełnić aż do ostatecznego dekretu czynności posła, dygnitarza. W banicyi ferowanej w sprawach karnych wywołaniec

uważanym był za zmarłego cywilnie *(civiliter mortuus).*

Zakładając apelacyę od wyroku banicyjnego, skazany wyjednywał sobie w kancelaryi glejt, t. j. list bezpieczeństwa, a to dla uniknięcia uwięzienia, jakiemuby musiał uledz, z mocy dekretu pierwotnego. List ten przy wyroku następnym, kondemnatę znoszącym, lub zatwierdzającym, był przez sąd uchylany.

Te zasady postępowania sądowego dawnego prawa polskiego wystarczą nam do zrozumienia dalszego przebiegu sprawy Paska.

Sprawa tedy drogą apelacyi od dekretu starościńskiego banicyjnego, przez ordynata Myszkowskiego wywołanej, przeszła do trybunału koronnego w Lublinie.

W terminie jej przywołania stawił się

Jan Chryzostom Pasek osobiście, ze strony zaś margrabiego stawił się palestrant Antoni Jasiński i wniósł przedewszystkiem żądanie (ekscepcyę) — odroczenia sprawy.

Motywem tego żądania było wydalenie się margrabiego na czas dłuższy z dóbr ordynackich i sprawy wojenne, jakiemi był wówczas zajęty. Było to bowiem właśnie w epoce nowego najazdu Tatarów na Polskę, gdy Bek Murza, wypadłszy z Kamieńca pod Zbaraż, niszczył ogniem i mieczem złoczowskie dobra króla.

Zdaje się, że w podjętej przeciw Kamieńcowi wyprawie, prowadzonej przez królewicza Jakóba, brał udział ordynat, lub też pospieszył do Żółkwi, bronić dóbr królewskich od spustoszenia.

Trybunał mając na względzie, że pozwany Myszkowski zajęty jest sprawami

wojennemi *(in opere belli)*, przychylił się do żądania obrońcy jego i żądanej dylacyi udzielił, do upływu dwutygodniowego terminu od rozpuszczenia obozu *(ad duas septimanas post solutionem castrorum)*.

W terminie 5 sierpnia 1687 na nowo przywołaną została w trybunale lubelskim sprawa Paska, lecz i tym razem, z uwagi na żądanie margrabiego i na potrzeby Rzplitej *(attente statu moderno et necessitate Reipublicae)* trybunał nowej w osądzeniu sprawy dopuścił zwłoki.

Tymczasem zbierał się sejm w Grodnie, na dzień 26 stycznia 1688 r. wyznaczony, po trzyletniej od r. 1685 przerwie. Na nim rozegrać się miały intrygi stronnictw: francuskiego i rakuskiego, o przewagę w zamierzonych przez Sobieskiego planach monarchicznych. Na sejmie tym znaleść się

miał i kanclerz Wielopolski, który banicyą dotknął Myszkowskiego i stał obecnie na czele tajemnego spisku, przeciw własnemu królewskiemu szwagrowi. Miał być na sejmie i Myszkowski, by z królową Marysieńką przy stoliku karcianym układać plany intryg politycznych. Znalazł się na sejmie i nasz Jan Pasek, delegowany przez sejmik, celem przeprowadzenia „artykułów", jakie z jego inicyatywy uchwalone zostały, a głównie, dla podniesienia larum przeciw Myszkowskiemu o gwałty w Olszówce jakoby spełnione i dla wyjednania u króla instancyi za sobą przed marszałkiem trybunału, który, na najbliższej kadencyi, sprawie jego z Myszkowskim miał przewodniczyć.





IV.

Ustęp z pamiętników Paska. — Spotkanie na sejmie z ordynatem Myszkowskim. — Przemowa Paska do króla. — Instancya obożnego Chełmskiego. — Królowa Marysieńka. — Jej rady. — Obietnice Sobieskiego. — Zalecenie sprawy Paska marszałkowi trybunału.

Musimy w tem miejscu ustąpić głosu samemu Paskowi i przywłaszczyć sobie cały ów ustęp z kroniki jego z roku 1688, aby tem lepiej zrozumieć dalszy tok wypadków i zaokrąglić opowiadanie szczegółami, naturę sprawy i charakter działających w niej osób obrazowo uwydatniającemi.

„Stanąłem — pisze Pasek — w Grodnie 1 marca, zażywszy złych i okrutnie grudnych dróg. Posłowie nasi krakowscy, osobliwie moi konfidenci i pan Lanckoroński, starosta stobnicki, mówią mi wprawdzie: „Chcesz rujnować margrabię“ (bo też i on za promocyą pana strażnika stanął był posłem z Sandomierskiego, a posłem niewinnym, gdyż i gęby między ludźmi nie rozdziawił, tylko siedział jako lalek (puchacz), wytrzeszczywszy oczy i na innych zapatrując się, a więcej pilnując kart; z czego u królowej i dworskich miał łaskę, bo często obłowili się na nim). „Ponieważ niemasz na nim kondemnaty“.

Odpowiedziałem:

— „Tem samem mam, że jest ciemiężcą szlachty i wydziercą majątków“.

„Wpół tedy margrabia zdechł, obaczy-

wszy mię w izbie poselskiej. Sami jego kolegowie widząc tę konfuzyę mówili do mnie:

— Dla Boga! dla pana margrabi trzeba wódki ożywiającej: pozbawisz nas posła dobrego: za nic izba poselska nie będzie stała bez niego...

Tymczasem obrady sejmowe tamują się na prywatnych urazach pana Słuszki, hetmana polnego litewskiego z panem Dąbrowskim, posłem województwa wileńskiego[1].

---

[1]) Spór, o którym tu Pasek wzmiankuje, dotyczył rugów t. j. sprawdzenia prawności wyborów; zakwestyonowano bowiem obiór Dąbrowskiego chorążego i posła wileńskiego. Popierał nieprawność tego wyboru Józef Bogusław Słuszka, kasztelan wileński, stronnik królowej. Dąbrowski opuścił sejm z protestem i przygotował jego zerwanie. Szujski: Dzieje IV, 106.

Ja, mając dobrych przyjaciół radzę, żeby nie wprzód izbie poselskiej opowiadać krzywdę swoją, (gdzie miało być srogie w tej sprawie oburzenie i już się byli potężnie przygotowali) ale królowi uskarżyć się i zjednać sobie przychylność, tak tedy czynię: staram się o audencyą, którą otrzymawszy w naznaczonym czasie, mówię do króla tak:

— „Jako ukrzywdzony syn przed ojcem, najpoufalej w swoich żali się dolegliwościach, tak i my, życzliwi W. K. Mości pana miłościwego poddani, mając sobie za ojca ojczyzny naszej, chowamy na ostateczną ucieczkę łaskę pańską, i W. K. Mości p. miłościwego protekcyą, do której, że ja z poddańską udaje się pokornie submisyą, przepraszam naprzód pana mego mił. majestat, że mi prywatnemu przychodzi pań-

skie poważne i wielu ojczyzny kłopotami zatrudnione turbować ucho; jednak nie moja w tem wina, ale tych, którzy mając swego dosyć, chciwie na cudze zbiory zaostrzyli apetyty. Byłem żołnierzem nie dorywczo, ale ciągle służąc, przesłużyłem kwiat wieku nie żałując zdrowia i fortuny. Mam świadki blizny i moich towarzyszów broni, których jeszcze wielu widzę w kole rycerskiem i w senacie przy boku W. K. M., pana mego miłościwego. Nie poczuwam się w żadnym takim postępku, za który dobra konfiskują i nie winienem też nikomu nic. JMci Pan margrabia pińczowski samowolnie wziął mi substancyą i prawie, rzec mogę, ostatek nieprzesłużonej na usłudze tej Rzpltej sztuki chleba ojczystej. Nie wykroczyłem przeciw umowie, ponieważ przepisaną kwotę dawałem na arendę, co jest starodawnym zwy-

czajem upoważnione; dawałem nie na prywatne wydatki, ale na spłacenie dawnych margrabskich długów, zaraz prawie po ustanowieniu margrabstwa zostawionych, o czem kontrakt uczy; dawałem prawemu opiekunowi, stryjowi rodzonemu, który wyrachował się z tych pieniędzy odemnie wziętych sukcesorowi i kwit z opieki otrzymał, z potwierdzeniem kontraktów i zapewnieniem pretensyi naszych. Nie wiem tedy, za co z dzierżawy mię wygnano, pieniędzy nie oddawszy i to co było wziąwszy i ruchomości przez naprawione osoby, tak rzec mogę, łupiestwem pozbawiwszy. Boli mię, Najjaśniejszy Królu, Panie mój miłościwy, strata ubogiej substancyi, ale i to nie mniej boli, że bez towarzysza smutku sam siebie tylko widzę na tym celu nieszczęśliwości, bo wszyscy kredytorowie, jedni pieniędzmi

są już zaspokojeni, drudzy dotąd zostają w posesyi, mnie tylko jednego, nie wiem z jakiej przyczyny, taka ichmościów spotkała łaska, że nie przestają godzić na ubogą substancyą, bez żadnej przyczyny, ale z samej tylko przeciwko osobie mej zawziętości".

„Słuchał król pilnie, a skorom skończył, rzecze:

— Trzebaby na to odpowiedzieć z Pisma świętego i przytoczyć prawo i proroków. Od czegoż trybunał, od czegoż inne sądy, tylko żeby każdemu należyta sprawiedliwość, choćby z największego pana, czyniona była? Ale kiedy się to i o nasze uszy odbija, z wielką chęcią starać się będziemy, żeby się takie bezprawie nie działo.

„Było przy tem w pokoju ludzi kilkunastu, z senatu i z posłów.

Rzekł król do obożnego koronnego, Chełmskiego [1]).

— Waszeć tam bliski sąsiad, co to za sprawa?

Odpowie Chełmski:

— Toć wiem, miłościwy panie, że szlachcic dał substancyą i był zawsze, nie jak dzierżawcą, ale jak poczciwym podskarbim, bo w każdych najcięższych potrzebach do niego najpoufalej od innych był rekurs. Gdy czasem sto złotych przenocowało w jego domu, kiedy ze Gdańska powrócił, to zaraz miano o nim pocztę; nie dano się

---

[1]) Węclewski w wydaniu „Pam. Paska" mianuje owego Chełmskiego Marcyanem. Zdaje się wszakże, że to był Andrzej Chełmski, towarzysz wypraw wojennych Sobieskiego, pogromca Tatarów pod Niedoborem. L. Hubert w „Encykl. Orgelbr.". V, 211.

i ucieszyć pieniędzmi, pisano mu tytuł: „Dobrodzieju“, afektem jego i uczynnością zaszczycano się między ludźmi. Ale kiedy wracać, albo w dalszą posesyą majętności puścić, nie miło im było to słuchać. Zgoła, dwaj możniejsi uwzięli się na biednego szlachcica, żeby go substancyi przez zwłóczenie sprawy[1]) pozbawić i wyniszczyć; słowem, w niwecz obrócić tego, który dla domu ich czynił dosyć, a nawet aż nadto. Siłaby o tem mówić; po prostu, z nikim się dobrze nie obejdą; ze mną samym, o też dobra, które także trzymałem po bracie moim, jakie wzniecili hałasy, wiadomo jest W. K. Mci, Panu memu Miłościwemu, w jakie mnie wciągnęli kłótnie

[1]) Aluzya do dwukrotnych dylacyj, zyskanych przez obrońcę margrabiego w trybunale.

i koszta. Bóg widzi, żem więcej wydał na prawa, niżeli mi Olszówka przez te sześć lat dzierżawy mojej uczyniła, lubobym ci mógł, wspomniawszy dawniejsze zdarzenia, wymówić do osoby: zguba twoja... ale żem chrześcianin, urągać mi się z cudzego nieszczęścia nie godzi, to tylko mówię, że i w tej... będzie jako ze mną, albo i gorzej... Będą go niszczyć... żeby się kłaniał, prosił o swoje własne pieniądze, które on z ochotą dawał, a potem dadzą mu, co zechcą, bo taka u nich moda. Krótko mówiąc, wielkie w tej ordynacyi dzieją się nieprzyzwoitości; wypada ją albo znieść, albo ją do należytego składu przyprowadzić, bo z tej ordynacyi ani Bogu świeczki, jako mówią, ani komu innemu ożoga. To brzemię włożyło prawo na głowy antecesorów Waszej Królewskiej Mości, które te-

raz na osobę samego W. K. Mości i Rzpltej spływa. Należy tedy dopomódz uciśnionemu, jako temu, który w oczach W. K. Mości wszelakie w tej ojczyznie zasłużył względy, i teraz zasługuje on, jako swoją osobą, tak i przez swoich krewnych. Oto i teraz, synowiec jego, a towarzysz z pod chorągwi mojej, przed lat półtora w niewolę wzięty, powrócił trzy dni temu z Krymu, zasadziwszy tam na swojem miejscu towarzysza, żeby tem prędzej mógł się starać o okup i już w części dobry stryj jednego znacznego kupił mu Tatara, u pana Gołyńskiego, porucznika; drugi Tatar, o którego kazano mu się postarać, żeby go za siebie wyzwolił, tego a nie innego, jest między więźniami W. K. Mości. Suplikuje ten niewolnik do majestatu W. K. Mości i ja moję za nim wnoszę instancyą, jako za dobrym

żołnierzem i towarzyszem niepoślednim, który jest tu za drzwiami".

Rzecze król:

— Wołać go tu!

W dalszym ciągu urwanego w tem miejscu, lub też być może uszkodzonego rękopisu „Pamiętników" Paska następuje opis sceny danego Markowi Matczyńskiemu przez króla zlecenia, aby wydano, w zamian za synowca Paska, pożądanego Tatara.

„Do mnie zaś — pisze pamiętnikarz — obróciwszy się, mówi:

— Waść w krzywdzie swojej ukontentowanie otrzymasz!

„Znowu obożny koronny rzekł:

— Miłościwy Panie, zabiera się tu w tej okazyi na wielki rozruch w kole rycerskiem, bo są z kilku województw artykuły,

i z mego sejmiku, żeby się przytem oponować i produkować to w obec stanów.

Odpowie król:

— Wiemy o tem, ale znajdziemy sposób, że się to uspokoi bez wielkiego zawichrzenia".

Do mnie rzecze:

— „Waść bądź dobrej nadziei, jako ten, który zarabiasz sobie na należyte w tej ojczyźnie respekty; będziesz zaspokojony".

A wtem zaraz, pode drzwiami, już ubranego i czekającego Dominikana wysłuchawszy mszy, poszedł do senatu i zasiadł.

„To się działo 15-go marca. Sejm się począł nachylać do zerwania. Król zmartwiony temi niezgodami oraz i nowiną tą, że orda porobiła szkody w krajach ruskich, a osobliwie w jego włościach. Nie śmiałem mu się narażać, bo czasem i senatora już

próg przestępującego nazad wrócono. Tak więc tylko nawiasem nadsłuchiwałem, upatrując pogodnego czasu.

Bo tak z panami trzeba zawsze.

Jednak stawałem mu na oku, żeby mię widział. Kiwnął na mnie król i poszedł do okna. Rzecze tedy:

— Mówiłem z panem margrabią w tej sprawie dosyć rzetelnie, a on stanowczo zaprzecza, żeby co był winien, na stryja się odwołuje, że stryj brał, stryj niechaj płaci.

Jam powiedział:

— Stryj brał, stryj ze mną umowę zawarł, jako opiekun, ale na rzecz synowców, na spłacenie długów ich, o czem nauczy kontrakt".

Ozwie się królowa:

— Obejdź się waść dobrze z panem margrabią.

Ja odpowiadam na to:

— Mościa królowo! Wasza Królewska Mość racz tak perswadować krzywdę czyniącemu, nie ukrzywdzonemu“.

Rzecze znowu: „Dobryć on człowiek“.

Rzekę znowu:

— „Człowiek dobry, ale postępki złe“.

Król na to skrzywiwszy nos, uśmiechnął się trochę.

— Marysienku! Da Waści za to kinala (waleta czerwiennego). (Za to przymawiał, że to znią w karty grywał).

Trochę się królowa zasępiła i poszła na stronę.

Jak odeszła, aż król mówi:

— Daj jeno pokój, niechno go okrzykną w poselskiej izbie, będzie on tańszy...

Kazał mi tedy u siebie król być po

obiedzie, a wtem wsiadł w karetę i pojechał do Karmelitów.

„Przychodzę tedy do króla po południu, jako mi kazał, aż on mówi:

— Poparłaby cię była izba poselska, ale Tokarzewski sejm zerwał; zahukaliby byli margrabię na śmierć twoi Mazurowie, bo ja już wiem, którzy się na niego ostrzyli i my dopomoglibyśmy byli z boku; teraz już trzeba z innej beczki zacząć. Jest tu, jak słyszę, na zamku pan wojewoda sieradzki, który jest marszałkiem trybunalskim, każę go tu do siebie zawołać i zalecę mu tę sprawę, żeby nieodwłocznie i sprawiedliwie sądzona była“.

Kazał mi tedy poczekać, a po niego posłał. Przyszedł. Rzecze mu król:

— Mospanie wojewodo, mamy tu człowieka ukrzywdzonego, (wskazał na mnie),

szlachcica i żołnierza nam dawno znajomego, który od możniejszych ciemiężony żąda sprawiedliwości. Ma bliską sprawę w regestrze trybunalskim: zaczem zalecam respektowi Waści i sprawę i człowieka, jako dobrze zasłużonego ojczyźnie i proszę za nim, żeby był w krzywdzie ukontentowany".

— Miłościwy królu! Człowieka tego znam bardzo dobrze, bośmy razem w wojsku i na sejmiku wiele lat z sobą przebyli. Krzywdę też jego i sprawę wiem, żebym nie zaprzedał sumienia, choćbym osądził, inkwizycyi nie czytając: tem bardziej kiedy tu majestatu W. K. Mości zachodzi powaga...





V.

Termin w trybunale. — Dekret zaoczny przeciw margrabiemu Myszkowskiemu. — Śmierć starosty Wielopolskiego. — Zjazd starościński na grunt Olszówki i Brześć. — Aleksander Feliks, pan na Lipiu. — Protest rządcy dóbr ordynackich. — Wstrzymanie egzekucyi. — Apelacya. — Odroczenie terminu. — Skarga poddanych. — Nowe gwałty w Olszówce. — Wypędzenie pani Paskowej. — Termin w trybunale. — Obrona ordynata. — Zniesienie kondemnaty.

Dnia 2 maja 1689 r. nastąpił ostateczny termin osądzenia sprawy Paska z margrabią Myszkowskim.

Na żądanie powoda, woźny Marcin Nadolski, przyzwawszy stronę pozwaną czterokrotnem na cztery strony przywołaniem, stwierdził jej nieobecność, skutkiem czego,

trybunał, w dalszem osądzeniu sprawy, przez udzieloną dylacyę w biegu swoim wstrzymanej, po uznaniu zaoczności wezwanego na termin, a niestawającego margrabiego Myszkowskiego, decyzyę urzędu starościńskiego, od której zaszła apelacya, jako prawnie i legalnie postanowioną, w całej rozciągłości zatwierdził. Niezależnie od tego, w samej istocie sprawy, zobowiązał pozwanego margrabiego do intromisyi Jana Paska do dóbr, z których został wyeksmitowany w ciągu czterech tygodni od daty wyroku, lub w terminie, jaki się w tej mierze dla powoda dogodnym okaże, pod rygorem kary banicyi wieczystej, a nadto przyznał Paskowi prawo do poszukiwania szkód i strat eksmisyą spowodowanych, oraz do udeterminowania cyfry należności, z mocy dokumentów obligacyjnych i niedotrzymania

umowy dzierżawnej, powstałej, również pod rygorem banicyi wieczystej, która to kara zastosowaną być miała i na wypadek nie wynagrodzenia powodowi zrządzonych szkód, skutkiem nowych gwałtów, w trakcie postępowania sądowego spełnionych[1]).

W wykonaniu tego dekretu wydał trybu-

[1]) In principali negotio, super motionem ad judicium Tribunalitium admissam, Judicium praesens Ordinarium Generale Tribunalis Regni Lublinense, in contumatiam suprascriptae Partis citatae ad Judicium praesens per Ministerialem modo quo supra vocatae et non comparentis, sententiam Officii illius Castrensis Capitanealis Cracoviensis, a qua pro judiciis praesentibus appellatum est, uti juridice et legitime latam, approbat, confirmat et ratificat. Nihilominus, in ulteriori causae praesentis tractu, eadem suprascripta Pars Actorea, superius nominatam Partem citatam, ad hoc idem Judicium, modo quo supra denuo vocatam et non comparentem, in lucro reinductionis in bono expulsa ratione quorum res est, ab Actu

nał woźnemu rozkaz do publiesnego ogłoszenia jego osnowy, a jednocześnie polecił starostom właściwym dopilnowanie spełnienia we wszystkich punktach ferowanego dekretu, z zagrożeniem tymże urzędom karą banicyi na wypadek opieszałości, lub zaniedbania.

Jednocześnie prawie, gdy się agitowała

---

praesenti in quatuor septimanis, seu tunc, dum a Parte actorea tempore captato oportuno requisita fuerit, aut in vim reinductionis, in lucro solutionis, summarum tam ex contractu ratione bonorum Olszowka et Brzeście conscripto, quam et recognitionibus manualibus emanantium, Partique Actoreae serventium, nec non ex defalcis liquidatis provenientium et pro reparatione bonorum ac iuvaminibus subditorum erogaratum, una cum provisionibus ab eisdem summis ab actu expulsionis computandis, ratione, quorum res est in instanti, sub poena banitionis perpetuae, quae decernitur, additur ministerialis ad publicandam et remittitur causa pro executione etc. Wyr. tryb. lub., ks. 390, str. 102 i nast.

przed sądem w Lublinie sprawa Paska, Jan Wielopolski, kanclerz wielki, stanął przed sądem ostatecznym, a dziedzictwo po nim objął syn, Franciszek, pierwszy z Wielopolskich margrabia Myszkowski, żonaty z Anną Lubomirską, córką Hieromina, hetmana [1]).

Dnia 20 czerwca 1689 roku, na żądanie Jana Paska, przybył na grunt dóbr Olszówka i Brzeście, z mocy nakazu danego przez Aleksandra Feliksa, hrabiego na Lipiu, Lipskiego, rawskiego, inowłodzkiego i rzeczyckiego starostę, podstarości Adam Stanisław z Trzcinnej Trzciński, sędzia grodowy[2]) i w obecności Paska, przed zapartemi wrotami dóbr pomienionych, ufundował swoją jurysdykcyę.

[1]) Jul. Bartoszewicz w „Pamiąt. hist." Święckiego, t. II, str. 532.

[2]) Święcki, II, 228.

Obecnymi przy tej czynności urzędowej byli szlachta: Remigian Badowski i Kazimierz Kurowski.

Gdy woźny Jan Żebrowski obwieścił publicznie o przystąpieniu do czynności intromisyi, stawił się Stefan Proszeński, rządca dóbr ordynackich i, bez względu na powagę urzędu starościńskiego, halabardą *(mallco adunco)* zatamował buntowniczo egzekucyę dekretu *(executionem rebelliter impugnavit)*.

Wobec tego protestu, podstarości Trzciński, mając na uwadze, że wrota dóbr obstawione zostały poddanymi margrabiego, i że bez użycia przemocy niepodobna będzie dokonać intromisyi, od czynności odstąpił i strony celem dalszego w tej sprawie postępowania *(pro ulteriori partis jurevictae convictione)* do trybunału odesłał, z naznaczeniem im terminu do osądzenia

sporu, z rejestru spraw wojskowych *(e xmilitari regestro).*

W dniu 29 lipca 1689 r. trybunał, po zaocznem roztrząśnieniu sporu, ferował przeciw margrabiemu kondemnatę, lecz na skutek zobopólnych żądań Jana Paska i obrońcy margrabiego wstrzymał jej ogłoszenie aż do ponownego osądzenia sporu z najbliższego rejestru spraw ruskich [1]).

W trakcie tego postępowania do trybunału lubelskiego wniesioną została nowa sprawa z odwołania się od dekretu starościńskiego, postanowionego ze skargi Jana

[1]) Tandem partes praenominatae utraeque sistendo publicationem praemissae condemnationis ac loco currendi aresti Actorea nimirum Generosus Pasek personaliter, citata vero, scilicet Magn. Myszkowski, per generosum Stephanum Niekrasiewicz, terminum praesentem, de mutuo sui et judicii praesentis consensu, hinc ab actu praesenti ad

Paska i dwóch poddanych: Jankowskiego i Szkotka przeciw margrabiemu Myszkowskiemu i rządcy jego dóbr Prószyńskiemu, o nowe gwałty w dobrach Olszówka i Brzeście spełnione.

Według osnowy skargi, pozwani wpadli do dworu i w nieobecności ustanowionego przez Paska dozorcy, Wacława Żmijowskiego, nocą, wyjęli drzwi i okna mieszkania, meble wyrzucili na dziedziniec, panią Paskową z jej służebną wypędzili i byliby zabili poddanego Jankowskiego, gdyby ten nie był się na dach schronił.

Urząd starościński wezwał margrabiego

Palatinum Kijoviae Regestri simplicis praeciso aresto proxime venturo et amputata dilatione exempta ac omnibus in universum diffugiis et protestationibus, dilationibus, experimenti pro se ferentis que scribunt, differunt et limitant. Wyr. Lubels., 390, str. 947.

przed swój sąd, a gdy pozwany nie stawił się, odebrał przysięgę na wiarogodność zeznań świadków, co do zarzuconych w skardze czynów, lecz w samej sprawie nie stanowiąc dekretu, odesłał strony do trybunału po osądzenie.

Trybunał, w połączeniu skargi poprzedniej z ostatnią, przystąpił przedewszystkiem do ocenienia sporu ze strony margrabiego Myszkowskiego, podniesionego o niekompetencyę skargi w kwestyi intromisyi Paska do dóbr Olszówka i Brzeście. Według praw i statutów ordynacyi, dobra Pińczowskie nie mogły być obciążane żadnemi sumami i długami; poszukiwanie zatem należności z tychże dóbr, drogą ich zajęcia, sprzeciwiałoby się tym statutom.

Trybunał, mając to na uwadze, w rozsądzeniu sporu *de incompetentia actionis* Pa-

ska, w niczem nie derogując ordynackim statutom, dekretem swym z dnia 7 październik 1689 r. ferowanym, postanowił przedewszystkiem kondescencyę (zjazd) na grunt dóbr Olszówka i Brzeście, i zalecił urzędowi starościńskiemu przeprowadzić badanie świadków: na fakt i ilość zrządzonych szkód, ustanowić kalkulacyę pobranych przez Paska na poczet swej należności dochodów, ustanowić tę cyfrę, według słusznego i sprawiedliwego jej ocenienia *(ex aequo et justo)* i nadał moc staroście zasądzenia tej kwoty, jakaby z obliczenia wypadła, bez wprowadzenia go do dóbr, co, żadną miarą, wobec statutów ordynacyi Pińczowskiej, uskutecznionem byćby nie mogło *(obstante praemissa ordinatione nullatenus subsequi potest)*.

Stanowiąc swój przedstanowczy dekret,

trybunał nadał staroście prawo niezważania na apelacye stron, jakieby w trakcie i z powodu nastąpić mających czynności, założone być mogły, natomiast apelacye te przyjąć i po ukończonej czynności w opieczętowanym pakiecie, trybunałowi do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy przesłać.

W końcu, trybunał, z uwagi na niepoddanie się margrabiego dekretowi, skazał go na uiszczenie vadium starościńskiego, co, gdy uskutecznionem zostało, wyrzeczone przeciw niemu kondemnaty zniósł i unieważnił *(condemnationes super illo obtentas cassat et annihilat)* [1].

[1]) Wyr. lubel., t. 391, str. 377.





VI.

Zjazd sądowy w Olszówce. — Podstarości Jan Firlej Konarski. — Obecność szlachty. — Pasek wyłącza swego pasierba Krzysztofa od świadczenia. — Protest ordynata. — Przysięga deferowana Paskowi. — Wybiegi prawne. — Wyłączenia świadków. — Sejmik w Opatowie. — Odroczenie terminu. — Protesta i reprotestacye. — Nowy zjazd starościński. — Nieobecność ordynata. — Rachunki z dzierżawy. — Apelacya. — Dekret trybunału. — Pasek otrzymuje wynagrodzenie po wykonaniu przysięgi. — Za obrazę ordynata skazany na wieżę.

Dnia 30-go listopada 1689 r. odbył się naznaczony przez trybunał zjazd sądowy na gruncie wsi Olszówka i Brzeście, pod powagą urzędu starościńskiego nowokorczyńskiego i sandeckiego, w osobach

Jana z Konar Firleya Konarskiego, podstarościego, i Franciszka z Kamocina Kamockiego, pisarza sandeckiego i w obecności Jana Chryzostona Paska, Józefa margrabiego Myszkowskiego, oraz przyzwanych do atentowania czynności zjazdu: Rafała Sarbiewskiego, Korycińskiego, Zygmunta Oraczewskiego, Krzysztofa Łąckiego, pasierba pana Paska, Dyonizego Sasimowskiego, Wawrzyńca Jeziorowskiego.

Woźny Stanisław Royski z Wodzisławia obwieścił akt ufundowania jurysdykcyi, lecz z powodu zachodu słońca, czynność odłożoną została do dnia następnego.

Notujemy tu wszelkie owe czynności, napozór drobne, charakteryzujące postępowanie sądowe ubiegłej epoki, niezmiernie formalistyczne, ale oparte ściśle na wzorach dawnych rzymskich, które w częstych od-

włokach czynności pozostawiało stronom możność i obowiązek ścisłego przestrzegania swych praw, a zarazem i czuwało nad każdym krokiem urzędu delegowanego, by woli sądu zadość się stało.

1-go grudnia 1689 r. w obecności stron interesowanych, urząd starościński, zważywszy, że celem rozpoznania obustronnych pretensyj: Paska — o gwałty w dobrach spełnione, i margrabiego — o zniszczenie dóbr, Paskowi zarzucone, dowód z badania świadków przez trybunał za odpowiedni uznany został, dlatego, wezwane zostały strony, do przedstawienia świadków w dniu następnym.

W tym terminie Pasek przedstawił, że dopuszczonego do zeznań pasierba swego, Krzysztofa Łąckiego, z uwagi na węzeł miłości synowskiej względem matki swej, pani

Paskowej, od zeznań tych zwalnia i natomiast innego przyjaciela w jego miejsce przedstawić deklaruje.

Margrabia Myszkowski ekscepcyi tej nie przyjął i zażądawszy stawienia się Krzysztofa Łąckiego — innych świadków, w jego miejsce proponowanych, odrzucił.

Urząd starościński, mając na uwadze przepis prawa, naznaczył Paskowi przysięgę na fakt, że Krzysztof Łącki, według praw boskich, istotnie od świadczenia w tej sprawie wyłączony być może *(Quia Gener. Łącki ad praesens est infirmus vera infirmitate, a Deo praemissa, nec ad connotationem functionis suae comparere potest).*

Na owe postanowienie Pasek nie zgodził się, lecz od niego apelacyę do trybunału założył.

Urząd starościński, mając na uwadze,

że apelacye wszelkie, stosownie do dekretu trybunału, jedynie od stanowczej decyzyi urzędu założone być mogły, apelacyi tej nie przyjął; przeciwko czemu Pasek zaprotestował, a urząd starościński przeciwko tej protestacyi reprotestował się i termin dalszych czynności do dnia następnego odroczył.

Nazajutrz wszakże stawił się do zeznań Krzysztof Łącki i z tego względu urząd starościński Paska od przysięgi zwolnił.

Stawienie się Łąckiego było jedynie fortelem, gdyż przedewszystkiem zarzucił, iż od świadczenia musi być wyłączony, gdyż jest w procesie z margrabią Myszkowskim, o sumę 600 florenów, do dokumentu własnoręcznego przez tego ostatniego pożyczoną i niezapłaconą. Zaproponował więc Łącki innego w swoje miejsce świadka, na co

margrabia Myszkowski znowu nie przystał i zażądał od Krzysztofa Łąckiego złożenia zeznań.

Urząd starościński żądanie margrabiego uwzględnił, poczem znowu nastąpiła ze strony Paska apelacya, odrzucenie jej przez podstarościego, protestacya i reprotestacya. Termin odroczony do dnia następnego.

W terminie tym nastąpiła ze strony Paska ekscepcya przeciwko świadkowi Guteter, przez margrabiego powołanemu, a to z powodu nienawiści, jakoby do powoda żywionej, jak również ekscepcya wyłączenia od świadczenia niejakiego Wolskiego i Miciarskiego, tego ostatniego — z powodu złej sławy, jakiej używał.

Urząd starościński jedynie ekscepcyę co do Miciarskiego uwzględnił, inne zaś od-

rzucił, z temiż samemi, jak wyżej, zastrzeżeniami.

W terminie następnym znowu margrabia zażądał odroczenia czynności, lecz i to żądanie podstarości oddalił, przy zwykłym akompianiamencie protestów i reprotestacyj stron.

Wreszcie 6 grudnia 1681 r. i Pasek zażądał odroczenia terminu, z powodu nadchodzącego sejmiku w Opatowie, na którym jak przytoczył, obecnym być musi.

Tym razem urząd starościński żądanie to uwzględnił i termin do nowego zjazdu na dzień 10 stycznia 1690 r. wyznaczył.

Termin ów, Pasek uznał za zbyt wczesny i od wyznaczenia takowego apelował, lecz apelacya jego nie została uwzględnioną.

W dniu zatem 10 styczuia 1690 r. jako w terminie z limity wyznaczonym, przybył

na grunt wsi Olszówka i Brzeście podstarości, Jordan z Zakliczyna, z pisarzem Kamockim i, przez woźnego Rojskiego z Wodzisławia, ufundowali jurysdykcyę, przed zamkniętemi i strzeżonemi przez poddanych ordynackich wrotami.

Margrabia Myszkowski w terminie tym nie stawił się, a gdy Jan Pasek oświadczył gotowość złożenia rachunków z dzierżawy i domagał się wykonania dekretu trybunalskiego, urząd starościński, mając na uwadze, że nieobecnością swoją i niezłożeniem dowodów wzajemnych, margrabia Myszkowski okazał jawne nieposłuszeństwo dekretowi trybunalskiemu, przeto, wstrzymawszy dalszą czynność, odesłał podstarości strony do trybunału, celem ostatecznego sprawy zdecydowania i postanowienia kar prawem ustanowionych.

Termin ten przypadł w trybunale lubelskim dopiero po upływie kilku miesięcy i dnia 18 października 1690 r. odbyła się ostateczna między stronami rozprawa.

W osądzeniu kwestyi przedwstępnych, trybunał, przedewszystkiem, z powodu niestawiennictwa margrabiego w terminie przez urząd starościński do inkwizycyi wyznaczonym, skazał tego ostatniego na uiszczenie wadyum starościńskiego, a następnie, wziąwszy pod uwagę wyprowadzone przez Paska w urzędzie nowokorczyńskim badanie ze świadków, na fakt, że wielu z pomiędzy poddanych wsi Olszówka i Brzeście, z namowy rządzców ordynackich, przeszło do innych dóbr margrabiego, przez co szkoda dzierżawcy zrządzoną została, mając nadto na względzie, że ilość tychże szkód odpowiedniemu umiarkowaniu ze strony sądu

nledz winna, a co do reszty, winien Pasek przysięgą stwierdzić rzeczywistość poniesionych szkód i nakładów, na melioracyę dóbr uskutecznionych, dla tego, trybunał, nakazał Paskowi wykonać natychmiast, wobec Stanisława Gwoździowskiego, plenipotenta margrabiego, przysięgę, do wysokości jedynie sześciu tysięcy florenów polskich.

Przysięgę tę Pasek wykonał [1]) poczem trybunał sumę sześć tysięcy florenów Janowi Paskowi od margrabiego zasądził, z za-

[1]) Quod quidem juramentum idem Generosus Pasek rothisante sibi ministeriali nobili Andrea Tyralski ad attentationem Generosi Stanislai Gozdziewski plenipotentis ejusdem Illustris et Magnifici Marchionis super summam sex millium pro damnis juvaminibus defalca et sumptibus in reparationem errogatis per judicium praesens reductam et moderatam in facie ejusdem judicio praestitit. Wyr. Lub. 394 fol. 585.

grożeniem karą banicyi, na wypadek nieuiszczenia jej nazajutrz po święcie Trzech Króli, 1691 roku.

W dalszem zaś osądzeniu sprawy, mając na uwadze, że z ekspiracyą siedmiolecia dzierżawy dóbr Olszówka i Brzeście, dalszy pobyt Paska, z rodziną, w tychże dobrach, był bezprawnym, i, że margrabia miał wszelką zasadę do eksmisyi Jana Paska z tychże dóbr, dla tego, z powołaniem się na ordynackie prawa, nie dopuszczające obok tego intromisyi do dóbr, trybunał uznał zasadność obrony margrabiego co do niekompetencyi skargi Jana Paska i w tym punkcie skarżącego z żądaniem intromisyi, jako bezzasadnem, oddalił.

Mając wreszcie na względzie, że Pasek, w skardze swej, dopuścił się słów ubliża-

jących honorowi margrabiego i że za czyn taki odpowiednią karę ponieść winien, postanowił trybunał, aby Jan Chryzostom Pasek, po upływie czterech tygodni od daty dekretu, uległ siedmiodniowej karze wieży w urzędzie nowokorczyńskim, a po odsiedzeniu kary, wadyum starościńskie zapłacił [1]).

Wreszcie, przywracając naruszony honor margrabiego, trybunał zniósł i uniewa-

[1]) Quoniam Generosus Pasek verbis injuriosis, omni protestatione et citatione contentis, honorem Illustris et Magnifici Marchionis circumscribere et aggravare temere praesumpsit, proinde judicium praesens eundem punibilem esse adinvenit et decernit, quatenus hunc suum eluendo progressum turrim Castri Neocorcinensis hinc ab actu praesenti in quatuor septimanis proximis subest, eandemque sessionem turricam per spatium unius septimanis contineat et expleat. Wyr. Lub. V, 394. str. 585.

żnił wszelkie ubliżające panu Pińczowskiemu czynności, za niebyłe i nieistniejące je uznawszy[1]).

W ten sposób zakończyła się sprawa Paska z margrabią Pińczowskim, a zakończyła, z prawnego punktu widzenia, sprawiedliwie, gdyż z pamiętników widoczna, że z upływem roku 1688 utracił był Pasek wszelkie do dzierżawy dóbr Olszówka i Brzeście prawa[2]) i dalszy jego pobyt

[1]) Judicium providendo integritati inteminati honoris Illustris et Magnifici Marchionis protestationen eandem tum et quosvis laesivos subsecutos actus tollit et cassat, et pro eliminatis declarat, nihilque honori et integerrimae aestimationi ejusdem Illustris et Magnifici Marchionis nocere debere declarat. Ibid.

[2]) „Rok pański 1687 zacząłem tamże w Olszówce, gdzie już mi kończyła się arenda t. j. jedenasty rok dzierżawy mojej. Wywoziłem tedy rzeczy po troszę do Madziarowa".

w tych dobrach był samowolnem przekroczeniem i umowy i statutów ordynacyi Pinczowskiej, które tego rodzaju przymusowej intromisyi osób postronnych do posiadania dóbr ordynackich nie dopuszczały.

Wyrok ten i z tego względu na uznanie zasługuje, że mimo tak wysokiej instancyi, jaką król osobiście za Paskiem do trybunału uczynił, powodował się komplet sądzący jedynie wymaganiami prawa i słuszności i wydał dekret, który prawom obustronnym w zupełności uczynił zadosyć.





VII.

Dzierżawa Ucieszkowa i Górnej Woli. — Pasek na sejmie elekcyjnym. — Sprostowanie dat. — Błędna hypoteza Bartoszewicza. — Stanisław Pasek z Cisowa. — Spory z Wolskim. — Kradzież koni. — Najazd Paska na Żegocin. — Protestacye w grodzie Nowokorczyńskim. — Pasek wyzywa Wolskiego na pojedynek. — Sprawa karna przeciw Paskowi. — Nieszczęśliwy koniec polowania. — Zasadzka Paska na myśliwych. — Napad. — Pasek zmusza Jana Rusinowskiego do zjedzenia zająca na surowo. — Zbawienne lekarstwo. — Sprawa w urzędzie starościńskim. — Połączenie skarg w trybunale lubelskim. — Dekret ostateczny. — Pasek skazany na wywołanie z kraju.

Ostatnie wiadomości o sprawach żywota imci pana Jana Chryzostoma z Gosławic Paska, sięgają, według dokumentów odnalezionych w fascykułach czarkowskich przez Aleksandra Przeździeckiego,

lat 1691 i 1695 t. j. pobytu naszego bohatera w Ucieszkowie, w charakterze dzierżawcy dóbr tych królewskich, nieopodal od Nowego Miasta Korczyna położonych.

Do tych wiadomości dodać należy i notatkę Niesieckiego o udziale Paska w podpisaniu *pactów conventów* z Augustem II.

Na wiarę słów Niesieckiego, powtarzano dotychczas w biografiach Paska ów fakt ciekawy, dowodzący, iż pamiętnikarz do sędziwego wieku wieku zachował energię i ruchliwość, biorąc udział w politycznych sprawach narodu.

Łatwo wszakże było datę ową sprawdzić źródłowo, gdyż istotnie, między podpisami na ugodzie elekcyjnej z dnia 27 czerwca 1697 [1]), zawartej między stanami Rzplitej

[1]) Sprostowała słusznie tę datę, zamiast daty 1699, przyjmowanej dotychczas przez biografów

a posłem i pełnomocnikiem Augusta II, Jakóbem baronem Flemingem, figuruje podpis i Jana z Gosławic Paska, komornika ziemskiego krakowskiego (*Vol, leg.* VI, str. 26). Odzielnie zaś, na akcie oznajmienia nowo-obranego króla na sejmie elekcyjnym między Warszawą a Wolą, figuruje brat stryjeczny naszego pamiętnikarza, Stanisław z Gosławic Pasek, chorąży imci pana obożnego koronnego (*Vol. leg. Ohr.* V. 462), którego, Julian Bartoszewicz, znalazłszy w pamiętnikach Zawiszy, wziął mylnie za Jana Paska, żyjącego jakoby jeszcze w r. 1702.

Na podstawie dokumentów odszukanych w archiwum głównem Królestwa, jestem w możności wypełnić ostatnie lata życia

Paska, redakcya „Ateneum“ w dopisku do art. Rybarskiego r. 1878 t. III, str. 173.

naszego pamiętnikarza faktami i datami wiarogodnemi i uzupełnić fascykuły czarkowskie Przeździeckiego, nietylko epilogiem sprawy, której te dokumenta stanowią niejako prolog, lecz nawet zdjąć z obwinionego niesłusznie imci Wojciecha Wolskiego nazwę dokuczliwego sąsiada, jaką go Przeździecki obciążył.

Po opuszczeniu Olszówki i Brześć, Pasek dzierżawił czas niejaki Madziarów, lecz już w roku 1691 widzimy go na dzierżawie dwóch wiosek królewskich: Ucieszkowa i Górnej Woli, nieopodal od Nowego Korczyna sytuowanych, którą to dzierżawę, prawdopodobnie, w zamian za niepomyślny rezultat procesu z margrabią Myszkowskim, od opiekuna swego, Jana III, sobie wyjednał.

Dziedzicem sąsiednich wsi: Żegocina, Za-

gajowa, Hinkowa i Piotrówki był Wojciech z Dobruchowa Wolski, łowczy owrucki.

Stosunki sąsiedzkie między Paskiem i Wolskim widocznie nie były dobre, gdyż już od r. 1691 rozpoczyna się między nimi szereg rekryminacyj, o nadużycia wzajemne, zadokumentowane w aktach grodu Korczyńskiego.

Dnia 27 czerwca r. 1691 wnosi Pasek przeciwko Wolskiemu protestacyę, iż, gdy mając w podejrzeniu niejakiego Więcka, zwanego Wnukiem, że mu wyprowadził ze stajni dwa konie, wartości sześciuset złotych, pragnął okazać dziedzicowi Wolskiemu ślady po zroszonej łące, prowadzące do chałupy Wnuka, tenże Wolski w gniewie miał jakoby poduszczyć poddanych wsi Żegocina do gwałtów przeciw Paskowi i słudze tegoż, Krzysztofowi Dębowskiemu, któ-

rych napadłszy, słowami i czynem zbezczeszczono. Dębowskiego bowiem kijem poturbowali srodze, zbili i poranili; gdy zaś zażądano wydania Wnuka, odmówiono im tego i nowych krzywd przyczyniono[1]).

Nie czekał Pasek następstw swojego protestu oblatowanego w grodzie, gdyż sam postanowił sobie wymierzyć sprawiedliwość.

Jakoż, dnia 24 czerwca 1692 roku, zgromadziwszy liczny tłum poddanych swoich, najechał Pasek przed zachodem słońca na dobra Wolskiego, Piotrówkę, i dopadłszy do chałupy Wnuka, srodze tegoż poranił, a łowczego owruckiego wyzwał na pojedynek *(in duellum lege vetitum provocavit)*[2]).

Wywiązały się z tego dwie sprawy

---

[1]) Przeździecki: w książce K. Wł. Wójcickiego, str. 157.

[2]) Decr. Tribun. Lubl. Lib. 412, fol. 884.

karne przeciw Janowi z Gosławic Paskowi i jego słudze Krzysztofowi Dębowskiemu uformowane, w których, na skargę Wojciecha Wolskiego i pracowitego Wnuka, urząd starościński Nowego Miasta Korczyna, po wezwaniu oskarżonych, naznaczył przedewszystkiem Wolskiemu przysięgę, na wiarogodność przyzwanych przezeń, dla stwierdzenia popełnionych gwałtów, świadków.

Ze strony Paska stawił się patron Ludwik Rudnicki i od decyzyi starosty odwołał się w drodze apelacyi do trybunału lubelskiego.

W trakcie, gdy sprawa ta wisiała przez nikogo nie popierana na wokandzie lubelskiej, zaszedł fakt nowy niechęci sąsiedzkich między Wolskim i Paskiem.

Stosownie do osnowy protestu przed

Janem z Konar Firlejem Konarskim, podstarościm i sędzią grodowym nowo-korczyńskim, przez Paska zadyktowanego, w dniu 30 września 1695 roku, Wojciech Wolski miał jakoby wysłać swoich domowników Bartłomieja Naganowskiego, Jana Gorajskiego i Jana Rusinowskiego pod pozorem polowania na grunta wsi Ucieszkowa i ci wysłańcy mieli jakoby pola, prosem i owsem obsiane, stratować, co w oddzielnej relacyi woźny sławetny Bartłomiej Wawrzeńczyk ze Stopnicy, zeznaniem swojem stwierdził [1]).

I w tym wypadku postanowił sobie nasz Pasek wymierzyć sprawiedliwość doraźną.

Według słów pozwu przed urząd sta-

---

[1]) Książka zbiorowa K. W. Wójcickiego, str. 157.

rościński wniesionego, w dniu 10 listopada 1695, Jan z Gosławic Pasek, nie obawiając się następstw kar za naruszenie spokoju i bezpieczeństwa publicznego ustanowionych, lecz zdwajając krzywdy wyrządzane ustawicznie łowczemu owruckiemu, Wolskiemu, poważył się, w czasie, gdy wysłani na polowanie domownicy szli przez pola dziedzica i kierowali się ku polom Stróżyckim, by tam, skromnie i spokojnie *(pacifice et modestissime)*, polować, spełnić swoje złośliwe zamiary. Tym celem, wlazł po drabinie na dach dworu w Ucieszkowie, wraz ze swoją służbą i tam czatował na przybycie myśliwych z psami.

Zobaczywszy ich, napadł na nich z nienacka, na drodze publicznej, i ludzi spokojnych, niespodziewających się zasadzki,

otoczył i strzelać do nich zaczął *(bombardas explodere)*, powalił ich następnie na ziemię, sznurami skrępował, nogami skopał, kijami obił i do dworu swego przemocą uprowadził...

Tem jeszcze niezaspokojony, lekceważąc bojaźń bożą i miłość bliźniego *(postposito timore Divino, atque dilectione proximi)* nie mając żadnego baczenia na naturę ludzką, *(nullo habito respectu humanae naturae)* rozszarpał zająca, skarżącym odebranego, na dwie części, i, z obrazą praw ludzkich i boskich, jedną część porzucił na pożarcie psom myśliwskim, a drugą, bijąc, policzkując i tratując, powalonego Rusinowskiego, na surowo *(crude)* zjeść przymusił. Rusinowski, ocalając życie swoje, w dniu postnym *(die consecrato jejunio)* tę niesłychaną i niepraktykowaną

potrawę *(ferculum)* spożył, od czego ciężko natychmiast zachorował i bliskim już był śmierci *(vitam cum morte in instanti commutasset)* gdyby nie Pasek, widząc go już w niebezpieczeństwie utraty życia *(in ultimo periculo vitae)* nie dał mu na zwymiotowanie *calliadum cremati...* (gorzałki gorącej?).

W uzupełnieniu nadużyć spełnionych, psy gończe łowczego owruckiego przemocą u siebie zatrzymał i wydania ich odmówił.

Urząd Starościński przyjąwszy skargę Wojciecha Wolskiego, Jana Gorajskiego i Macieja Rusinowskiego, wyznaczył Paskowi termin do stawienia się, lecz gdy zamiast Paska stawił się plenipotent jego, Dyonizy Sasimowski, naznaczoną została stronom skarżącym przysięga na fakt, że świadków do stwierdzenia powyższego czy-

nu nie podmówili. Po jej wykonaniu, gdy ze strony patrona Sasinowskiego założoną została apelacya, urząd starościński strony do trybunału odesłał, z wyznaczeniem dla osądzenia sprawy terminu peremptoryjnego [1]).

Tymczasem, w dniu 23 września 1689 roku, przypadła w trybunale lubelskim sprawa apelacyjna Paska, od decyzyj urzędu starościńskiego, w sprawach Wolskiego i Wnuka, o najazd na dobra Żegocin, wyzwanie na pojedynek i gwałty wydanych.

Przywołany czterokrotnie przez woźnego Jakóba Niesiańskiego, Jan Pasek nie stawił się, skutkiem czego trybunał ferował przeciw niemu wyrok banicyi wieczystej i skazał na koszta, do których wyegzekwo-

---

[1]) Wyr. Tryb. Lub. Ks. 417, str. 550—552.

wania, z dóbr skazanego, pod rygorem infamii, starostów właściwych delegował[1]).

Dnia 10 października 1689 r. zjechał na grunt dóbr Górna Wola, do starostwa Wiślickiego należących, w posiadaniu Jana z Gosławic Paska, komornika ziemskiego krakowskiego będących, Jan z Konar Firley Konarski, celem wykonania powołanego dekretu.

Ufundowawszy przez woźnego Józefa Łukaszewskiego jurisdykcyę, w obecności szlachty: plenipotenta Wolskiego — Stanisława Mroczkowskiego, Wojciecha Grzemnickiego, Marcina Nadolskiego (domownika pana Paska), Jana Turskiego i Michała Chwalskiego, miał już przystąpić do egzekucyi, gdy w tem miejscu stawił się szla-

[1]) Wyr. Tryb. Lub. Ks. 412, str. 884, 885.

chetny Marcin Nadolski i zamknąwszy drzwi do dworu oświadczył: że dobra Górna Wola, jako królewskie, nie podlegają egzekucyi, skutkiem czego czynność zatamował[1]). Urząd starościński spór ten do trybunału po rozsądzenie odesłał.

Tymczasem powrócił pan Pasek z sejmu elekcyjnego do swoich dóbr, gdy w dniu 23 czerwca 1700 roku przypadł termin osądzenia wszelkich wiszących przeciw niemu na wokandzie trybunalskiej spraw.

Ustanowiony przez Paska patron, Jakób Brodzicki, za zgodą łowczego Wolskiego, uprosił trybunał o odroczenie sprawy na dwa tygodnie, poczem, 21 lipca 1700 roku, zapadły we wszystkich trzech sprawach pana Paska, o najazd na dobra Żegocin,

---

[1]) Wyr. Lub. Ks. 417, str. 548, 549.

wyzwanie Wolskiego na pojedynek, poranienie Wnuka i przymuszenie Rusinowskiego do zjedzenia zająca na surowo, dwa jednozgodne dekrety trybunału, orzekające finalnie przeciwko Janowi Chryzostomi Paskowi karę banicyi wieczystej i infamii, z nałożeniem nań kosztów całego przewodu sądowego [1]).

Nie mógł się Pasek innego rezultatu spodziewać i dlatego wcześnie już wyniósł się był z Górnej Woli i Ucieszkowa do dóbr Niedzieliska, na trakcie ku Radłowu w biskupstwie krakowskiem położonych [2]), lecz i tutaj dosięgło go ramię władz starościńskich.

---

[1]) Wyr. Lub. Ks. 417, str. 549, 550, 551, 552.

[2]) Niedzieliska wieś, obecnie w okręgu celnym pow. brzeskiego w Galicyi nad równiną nadwiślańską leżąca. „Słow. geogr.“, VII, 63.

Dnia 2 sierpnia 1700 roku urząd nowokorczyński zjechał na grunt tychże dóbr i w obecności samego pokonanego prawem Jana Paska, chciał przystąpić do ostatecznego wykonania dekretu z dóbr pomienionych, jakoby przez Paska, z mocy kontraktu ze Stanisławem Wereszczyńskim zawartego, posiadanych, lecz gdy Jan Pilecki, wójt tameczny, oświadczył, że dobra te dotychczas nie przeszły w posiadanie Paska, lecz zawsze są w posiadaniu Wereszczyńskiego, urząd starościński, celem ocenienia tego sporu, strony do trybunału odesłał.

W dniu 10 września 1700 roku nikt z wezwanych nie stawił się i trybunał ostatecznie wydał starostom rozkaz wykonania przeciw Paskowi dekretu banicyjnego, bez dalszej mitręgi. *(pro ultimaria forti finali*

ac indilata, de bonis citatae jurevictae partis, facienda et peragenda, debitoque juris ordine extenuenda, executione) [1]).

[1]) Wyr. Lub. Ks. 418, str. 763—765.





VIII.

Epilog żywota Paska. — Na obczyźnie. — Śmierć na wygnaniu. — Zapis Krzysztofa Łąckiego. — Przerwa pamiętników Paska. — Wywody i zakończenie. — Uwagi nad uwagami Dra Wiktora Czermaka.

Przytoczone powyżej dokumenty archiwalne doprowadzają dzieje żywota JMci pana Paska do takiej granicy, że po za nią, prawdopodobnie, odkrycia nowych wiadomości o sprawach naszego bohatera, z ostatnich lat jego życia, spodziewać się nie można i nie należy.

Wyrzeczona ostatecznym wyrokiem trybunału kara banicyi, odjęła Paskowi na zawsze możność pobytu w krajach Rzpltej, a śmierć Sobieskiego, jedynego opiekuna pamiętnikarza, zatamowała na zawsze środki uchylenia tej kary drogą uchwały sejmowej. Epilog taki, dla samego bohatera nad wyraz bolesny, z artystycznego punktu widzenia zamyka bujny jego, awanturniczy, pełen przygód i fantazyi żywot, klamrą, harmonijnie spajającą wszelkie dotychczasowych jego działań ogniwa.

Było to niejako fatalizmem Paska, iż rozbijając się po szerokim świecie, pojedynkując nieustannie, usuwając bez skrupułu na stronę przeciwników, musiał ostatecznie skończyć jako banita.

Ta krew gorąca stanowiła niejako właściwość całego rodu Pasków, gdyż, jak po-

daje Rybarski, i Stanisław Pasek, rezydent Cisowa, ów „hanicbnie poczciwy i wesoły szlachcic" Zawiszy, doczekał się za spełnione gwałty, takiegoż samego losu.

Prawdopodobnie jednak banicya Stanisława Paska, wyrzeczona nań dekretem z r. 1692 była jedynie czasową, i zmienioną być musiała następnie nowym dekretem, w przeciwnym bowiem razie nie zastałby go Krzysztof Zawisza w r. 1702 w towarzystwie „pięknych *quidem* niewiast" wesoło się bawiącego w Cisowie.

Śmierć Jana Paska musiała nastąpić niewątpliwie w roku 1700, t. j. w roku ostatecznego wykonania dekretu banicyjnego.

Dowodzi tego faktu ogłoszony w „Pamiętniku kieleckim" z roku 1874 przez księdza Władysława Siarkowskiego doku-

ment, zabezpieczający *w r. 1700* imieniem pasierba naszego bohatera, Krzysztofa Łąckiego, na rzecz plebana Pilczyckiego, JMci księdza Jędrzeja Olszewicza, legat złotych pięćset, z przeznaczeniem prowizyi od tej sumy na wypominki *za duszę JMĆ pana Jana Paska*, komornika ziemskiego krakowskiego i pani Anny z Romiszowic, *secundi voti* Paskowej, zmarłej w dniu 15 marca 1696 r. i pochowanej w kościele parafialnym Pilczyckim [1]).

Dokładne oznaczenie daty śmierci Paskowej i miejsca jej pochowania, a pominięcie tych dat przy nazwisku Jana Paska, dowodzi, że po wyrzeczonej banicyi pamiętnikarz nasz opuścił kraj na zawsze, zaprzepaścił się i zmarł na obczyźnie.

---

[1]) Art. Rybarskiego w „Ateneum“ z r. 1878. t. III, str. 172.

Komu wiadome z prawodawstwa dawnej Rzpltej fatalne skutki, jakie ferowana ostatecznym dekretem karnym banicya dla skazanego za sobą pociągała, ten ani na chwilę nie zawaha się uznać, że po skazaniu, jakie dotknęło w r. 1700-ym naszego pamiętnikarza, nie mógł on dłużej, nietylko w Cisowie, lecz w jakimbądź zakątku Rzpltej rezydować, i że, chroniąc kości swoje przed ramieniem ścigających go urzędów starościńskich, musiał porzucić dobytek swój i rodzinną ziemię i zaprzepaścić się gdzieś w obcym kraju, skąd go już sąd najwyższy przed kratki swoje mógł powołać...

Taki finał żywota Paska stanowi zarazem komentarz dla wyjaśnienia powodu przerwania pamiętników na epizodzie wstępnym procesu z margrabią pinczowskim.

Niewątpliwie podałby Pasek przebieg dalszy tej sprawy, jeśli uważał za właściwe tak drobiazgowo opisać jej początek. Widzieliśmy jednak, że od roku 1688 Pasek nader czynne w trybunale i w starostwie Nowokorczyńskiem prowadził życie, że był na nieustannych zjazdach, na sejmikach, na sejmie elekcyjnym, że się przerzucał z dzierżawy do dzierżawy, ze Smogorzewa do Olszówki i Brześć, do Madziarowa, do Górnej Woli, do Ucieszkowa, do Niedzielisk.

Takie życie nie usposabiało do roboty literackiej, do tego jowialnego i rubasznego stylu, który takim urokiem niewysłowionym zdobi „Pamiętniki".

Mógł Pasek rozpocząć swoje pamiętniki w latach późniejszych, po usunięciu się z pola spraw wojennych, lecz nie mógł ich

9*

ukończyć w epoce, gdy sędziwa jego głowa co chwila narażaną była na rygory starościńskich i trybunalskich dekretów i spokojnego kąta wytchnienia już nie znajdowała.

Nie mogąc bawić się piórem, puszczał się nasz pamiętnikarz na pole czynu, a że niespokojny jego temperament potrzebował ciągłego podniecania, znajdował przeto zadośćuczynienie w swarach z sąsiadami, margrabią Myszkowskim i panem Wolskim, wynajdując środki pomsty w najazdach, gwałtach i czysto fantazyjnych środkach dokuczania przeciwnikom.

I w tych objawach animuszu i gorącości krwi zdradza się temperament bujny, ognisty, starca Paska, jakim się odznaczał w chwilach, gdy się certował o pierwszeństwo w ścięciu łba Szwedowi, lub gdy obu-

chem walił w piersi przeciwnika, gdy się pojedynkował z Jasińskim, toczył sprawę gardłową z Gorzkowskim, gdy poskramiał łupiestwa bandy Muraszki, gdy policzkował Mazepę, lub strzelał do Francuzów, odprawujących w Warszawie *Theatrum*, gdy będąc śmiertelnie chory, zrywał się z łoża boleści i ruszał w drogę do Gdańska.

Wydałoby się dziwnem i sprzecznem z dziejami całego żywota pana Paska, gdybyśmy go widzieli na łożu, oddającego ostatnie tchnienie, w otoczeniu rodziny, jakby patryarchę, który spędził swój żywot na rozpamiętywaniach...

Jan Chryzostom z Gosławic Pasek, jako banita, odpowiada w fantazyi naszej temu ideałowi, jakiśmy sobie o owym rycerzu, zawadyace, oratorze, pieniaczu i paliwodzie wypieścili i w niczem nie osłabia tego za-

ciekawienia, jakie w nas życiem swojem, czynami swemi i niezrównanemi pamiętnikami obudził i w następnych pokoleniach budzić niewątpliwie nie przestanie.

* * *

Zarys niniejszy, obecnie nieco rozszerzony i uzupełniony, drukowanym był pierwotnie w czasopismie *Ateneum* (Marzec, 1891 r.) i zyskał przychylne ze strony poważnej krytyki przyjęcie. Między innemi *Kwartalnik historyczny* lwowski, w zeszycie II z roku 1892. (414—417), zamieścił wyczerpującą pracy tej ocenę, pióra zasłużonego badacza, Dra Wiktora Czermaka. Recenzya ta daje mi assumpt do podniesienia i wyświetlenia dwóch zasadniczych niejako w sprawie IMci Pana Paska kwestyj, mia-

nowicie: epoki powstania nieoszacowanach *Pamiętników* i wykonania dekretu banicyjnego przeciw ich autorowi.

Szan. recenzent nie godząc się na przypuszczenie piszącego, iż Pasek przerwał prawdopodobnie piśmienniczą pracę w epoce, gdy kłopoty procesowe i dekreta banicyjne sędziwą starość jego zaniepokoiwszy, pozbawiły go animuszu i tej równowagi umysłowej, jaką się w najburzliwszych życia swego chwilach odznaczał; przypuszcza natomiast, że Pamiętniki Paska powstać mogły właśnie w najpóźniejszej dobie życia rycerza, czego dowodem mogą być choćby zgryźliwe docinki rodzinie Wolskich z Rawskiego uczynione, wywołane niefortunnym przebiegiem sprawy z Wojciechem Wolskim.

Przypuszcza zatem Dr Czermak, że Pa-

sek, pisząc pamiętniki swoje, już po doznanej porażce, dał folgę rozgoryczeniu i niechęci przeciw całej rodzinie Wolskich i, przyczepione im w opowiadaniu wypadków z roku 1660 epitety, były dlań niejako zadośćuczynieniem za doznaną krzywdę.

Wiadomo z pamiętników Paska, że niejaki Łukasz Wolski, z Rawskiego, towarzysz Wacława Leszczyńskiego, wysłany w r. 1660 na podjazd przeciw Chowańskiemu, uciekł przestraszony i fałszywem doniesieniem o zniesieniu całego oddziału strwożył obóz.

Rozgniewany o to Czarniecki odezwał się:

— Rozumiałem, że wszyscy Rawianie dobrzy pachołcy, ale też, jak widzę, są i kpy...

Na to Pasek:

— Tylko się to *w jednej familji panów Wolskich* znajduje... (Węcl. str. 93).

Biorąc assumpt z tak niezaszczytnej o Wolskich mazowieckich opinii, starał się Dr Czermak o wyjaśnienie stosunku Wolskich krakowskich do mazowieckich, w tem przypuszczeniu, że, o ileby poszukiwania genealogiczne wykazały pokrewieństwo Wolskiego krakowskiego, antagonisty Paska z r. 1689, z Łukaszem Wolskim, Rawianinem, możnaby już na tej podstawie wywnioskować, że Pasek, pisząc swój pamiętnik w ostatnich latach życia, dał folgę uczuciu niechęci do całego rodu Wolskich.

Nie znalazłszy wszelako podstawy faktycznej dla usprawiedliwienia takiego, na pozór zresztą dość zasadnego, domniemania, zachęcił Dr Czermak piszącego te słowa, do poszukiwań archiwalnych, celem wyjaśnienia przytoczonej wyżej filiacyi.

Uczyniłem zadosyć pochlebnemu we-

zwaniu Szan. recenzenta i przejrzawszy księgi zapisów Piotrkowskich, jak również wykazy nazwisk objętych wyrokami Trybunału z odnośnej epoki, w Archiwum Głównem królestwa, natrafiłem na ślad *możliwego* pokrewieństwa Wolskich krakowskich z Wolskim irawskimi, lecz dowodów *stanowczych* w tym kierunku, również jak i Dr. Czermakowi, nie udało mi się odnaleźć.

Pomijając już księgi *zapisów Piotrkowskich* z lat 1639—1740 (ks. 29, str. 1246, ks. 30, str. 2, ks. 40, str. 559), w których często gęsto mowa o Łukaszu Wolskim, skarbniku rawskim, lub podstolim ziemi sochaczewskiej; znalazłem w księdze *zapisów Sochaczewskich* (Ks. 14, str. 292), nazwisko niejakiego *Wojciecha Wolskiego*, syna Kazimierza i Anny Boskiej, siostrzeńca niegdy Barbary z Boskich *Rusinowskiej*, bez-

dzietnie zmarłej. Kwituje ów Wolski brata swego, Stanisława Wolskiego[1]) z odbioru schedy spadkowej z dóbr Zgilna, w ziemi *rawskiej*, nań przypadłej.

Nazwisko *Rusinowskiej*, jako blizkiej krewnej i spadkodawczyni Wolskich, przypominające owego nieszczęśliwego uczestnika polowania na gruntach Ucieszkowskich, zakończonego przymusowem spożyciem przez Rusinowskiego zająca na surowo, daje w rzeczy samej powód do wnioskowania w duchu hypotezy Szan. recenzenta.

Ów Rusinowski, którego Pasek tak niezwykłą uczęstował potrawą, nie był *poddanym* łowczego owruckiego, jak to mylnie

---

[1]) Wojciech, Stanisław i Marcin Wolscy występują jako bracia rodzeni w ks. wyroków Piotrk. Ks. 639, str. 790 z r. 1743.

w pierwotnej redakcyi niniejszego zarysu przytoczono.

W oryginale wyroku Trybunalskiego (Ks. 417 str. 550—552). wymienionym on jest w rzędzie innych ofiar samowoli Paska jako: *famulus ingenuus*, co oznacza: *wolnego, z wolnych zrodzonego rodziców*; *famulus* zaś znaczy — pacholę.

Mógł zatem ów Rusinowski, doszedłszy lat dojrzalszych, skoligacić się z Wolskimi krakowskimi, przez żeniaczkę z ich krewną, Barbarą Boską, po której następnie spadek odziedziczyli. Ta zaś okoliczność iż spadek ów przypadł z ziemi *rawskiej*, nasuwa domniemanie, że między rodem Wolskich rawskich, a rodem Wolskiego Wojciecha, w krakowskiem osiadłego, mogły zachodzić stosunki blizkiego pokrewieństwa.

Tyleby tylko można było przytoczyć

gwoli stwierdzeniu domysłu przez Dra Czermaka uczynionego, o ileby, naturalnie, dowieść można było stanowczo, że spadkobierca Rusinowskiej był rzeczywiście tym samym Wolskim z Dobruchowa, który dekret banicyjny przeciw Paskowi pozyskał i, o ile by sprawdzić można było z *oryginału rękopisu Paskowego*, ażali niepochlebny ustęp o Wolskich rawskich nie był dodatkiem późniejszym, w formie dopisku między wierszami, lub na marginesie rękopisu, uczynionym.

Wszelako, wiele argumentów, osnutych na treści i charakterze arcydzieła Paska, walczyłoby przeciw hypotezie Dra Czermaka.

Z treści pamiętnika widocznem jest, że Pasek pisał go w formie annuaryusza, dorywczo i nierównomiernie, raz — na początku roku, drugi raz znowu — przy końcu

roku, włączając w swoje opowiadanie wypadki przeszłe, których, bądź sam był świadkiem, bądź też o nich z wieści publicznej miał wiadomość. Prawie wszędzie, rozpoczynając opowiadanie o tem, że np. objął jakąś dzierżawę, nadmienia: *Daj Panie Boże szczęśliwie!* co już niewątpliwy stanowi dowód, że pisząc owe wyrazy myślał o *przyszłości*, a nie o wspomnieniach z roku ubiegłego.

Niezależnie od tego, w żartobliwym ustępie o Wolskich (Węcl. str. 93) czyni Pasek różnicę między *ruskimi*, a *rawskimi* Wolskimi. Pierwsi, zdaniem Paska „są *dobrzy* pachołcy, a rawscy — kpy“... Otóż, przeciwnik Paska, p. Wojciech z Dobruchowa, jako tytularny łowczy *owrucki*, chyba że się z racyi swej godności do owych *dobrych* Wolskich zaliczać miał prawo i nie ma po-

wodu do przypuszczeń, iżby Pasek, mszcząc się za dekret wywołania z kraju, miał tak niezaszczytnym epitetem uraczyć go na wieki wieków...

Druga kwestya, podniesiona przez Dra Czermaka, dotyczy wykonania wyroku banicyjnego przeciw Paskowi.

Opierając się na rozporządzeniu dekretu Trybunalskiego, z dnia 10 września 1700 roku, przeciw Paskowi ferowanego, w którym nakazano starostom i grodom bez dalszej mitręgi wykonać wyrok banicyjny, wyraziłem przekonanie, że kara ta odjęła Paskowi raz na zawsze możność pobytu w krajach Rzplitej.

Drowi Czermakowi przypuszczenie powyższe wydaje się zbyt optymistycznem. „Zbyt pochlebne — pisze Szan. recenzent — ma autor wyobrażenie o naszych

stosunkach sądowych z XVII w., a zwłaszcza, o energii organów wykonawczych Rzpltej, jeżeli sądzi, że każdy wyrok banicyjny musiał pociągnąć za sobą nieodzownie i niezwłocznie wydalenie z kraju. Przy wzrastającym upadku moralnym społeczeństwa i rozstroju wewnętrznym w jego władzach nie zbywało u nas na sposobach do obejścia nawet najbardziej surowych wyroków; chodziło tylko o posiadanie odpowiednich środków, o zręczność w ich zastosowaniu, a można było sobie często bez nadzwyczajnych trudności zapewnić bezkarność.

„Wystarczy wskazać na jeden bardzo jaskrawy i wymowny, co się zwie, przykład Samuela Łaszcza, żyjącego za czasów Zygmunta III i Władysława IV, na którym ciążyło przed śmiercią nie mniej, jak 236 banicyj i 37 infamij, a który, mimo

to, po ostatnią chwilę życia, swobodnie uwijał się po kraju"...

Aby na tak poważny zarzut odpowiedzieć równie poważnym argumentem, w kierunku przeciwnym, należałoby mieć pod ręką materyał faktyczny i z protokółów starościńskich przekonać się, czy, i o ile, dekreta ostateczne, w wieku XVII, wydane przez Trybunały Rzplitej, bywały w większości wypadków jedynie martwą literą której, samowola lub zuchwalstwo skazanych, mogły stawiać niezwalczony opór. Do takich badań wszelako brak nam niestety należytego materyału. Z historyi sądownictwa polskiego wiemy jedynie, że egzekucya dekretów Trybunalskich odbywała się nietylko przy pomocy starostów, lecz że mieli oni nawet prawo, w wypadkach oporu, ruszać całą szlachtę województwa, gwoli

zmuszeniu skazanego do poddania się dekretowi. Pilnowała wykonania wyroku nietylko władza starościńska, ale i ten, na czyją rzecz skazanie nastąpiło. Miałem sposobność niejednokrotnie badać przebieg procesów karnych z wieku XVII, lecz niezauważyłem bezsilności władz, w stosowaniu dekretów wykonawczych. Prawda, że formy egzekucyjne ulegały częstym mitręgom, że, z zasady poszanowania przywileju szlacheckiego, najbłachszy pozór służył za powód do odraczania wykonalności dekretów, że od decyzyj starościńskich szły apelacye do Trybunału, co odwlekało na czas długi egzekucyę, lecz rezultatem końcowym takich zwłok nie mogła być *bezkarność* skazanego, tam zwłaszcza, gdzie z pomocą wykonawcom prawa przychodziła *manu armata* szlachta.

Przykład Samuela Łaszcza jest rażącym, lecz reguły stanowić nie mógł.

Dostateczna powołać się choćby na pamiętniki Paska, który, pod rokiem 1676, (Węcl. str. 314) wspomina, iż za gwałty w dzierżawionym przezeń Smogorzewie przez kapitana Chrzanowskiego i porucznika Demekę zrządzone, zakuto w kajdanki awanturników, i że, na skutek starań Paska, który w tym celu do Krakowa jeździł, szyje im ucięto...

Osnowa dekretu przeciw Paskowi ferowanego, szybki, wbrew praktykowanemu zwyczajowi, przebieg procesu, natura występku dochodzonego, wpływy srodze obrażonego na Paska Wolskiego i groźny nakaz dekretu, *(pro ultimaria, finali ac indilata executione)* wszystko to pozwala zasadnie domniemywać się, że dekret ten wy-

konanym został w taki sposób, że z chwilą jego wydania pan Pasek bezpowrotnie z widowni dotychczasowego swego działania usunąć się musiał.



ANNEXA.

I.

Sprawa Jana Paska, z Wojciechem Wolskim, o gwałty.

Actum Lublini, in Iudiciis Ordinariis Generalibus Tribunalis Regni, Feria 4ta pridie festi Sanctae Mariae Magdalenae, Anno Domini 1700.

In causa et actione judiciaria infrascripta coram moderno ordinario Generali Tribunalis Regni Lublinensis Iudicio, primum vero et originaliter coram officio castrense capitaneali Neocorczynense vertente et agitata — Inter Instigatorem Officii illius eiusque Delatores: Generosum Albertum de Dobruchów Wolski, Venatorem Ovrucensem, bonorum villae Zagaiow et eo spectantium haeredem, tum ingenuos: Ioannem Gorayski, Rusinowski, eiusdem Generosi Venatoris Ovrucensis famulos, Actores, et Generosum Ioannem

de Gosławice Pasek, Camerarium terrestrem Cracoviensem, bonorum villae Ucieszków Possessorem inhaerendo protestationi contra ipsum ratione inprascriptorum factae atque obductioni vulnerum citatum pro poenis legibus Regni descriptis, peripsum vero succubitis, ex eo, quia ille Principalis cum suis Conprincipalibus non attentis nec consideratis legibus Regni pacem et securitatem publicam cuivis personarum etiam vilissimae conditionis existentium ubivis locorum percustodientibus, nec formidando poenas iisdem legibus Regni in convulsores earundem atque securitatis publicae violatores personarum innocuarum violentos aggressores rigorosissime interpositas quinimo praemissis in partem abiectis anterioribus non contentus iniuriis damnis et violentiis eidem Generoso Delatori variis temporibus diversimode illatis, quinimo easdem violentias ad augendo adscitis sibi praefatis famulis intentioni suae nocivae praemeditatae attemperatis et in omnibus libere annuentibus, ad inferendamque violentiam bene praeparatis ausus est, et temere praesumpsit, tempore certo in Protestatione ex praemisso dum et quando iidem delatores famuli cum canibus venaticis per campos Generosi Domini sui, haereditarios venarentur, nihilque mali, a quopiam eveniri sperarent, ac tandem alienos campos utpote Strozycenses sese transferrent, ibidemque venationes

suas *pacifice et modestissime exercerent*, *ipse animum suum malevolum praeconceptum indebite ad Generosum delatorem habitum ad effectum deducere intendendo*, occasionemque ad exequendum quaerendo *cernens eosdem famulos in campis consulto in scalam super curiam, viam in villa Ucieszków sitam saepissime ascendendo praefatisque famulis suis ac alio famulitio ascendere demandando* cum summa diligentia conspiciebat, utrum iidem Delatores in campos eius supervenerint, aut canes suos superimmisserint cumquae expectando ab ipso mane usque ad horas vespertinas, compotem voti sui non sit adeptus, iam vero Delatores domum suam via libera publica adveniente vespere tenderent. — En ecce idem Citatus odium suum ad Generosum Delatorem nulliter habitum, intentionique et proposito satisfaciendo eosdem Delatores tumultuarie in eadem via libera publica cum famulis suis *superaggressus est eosdemque Delatores homines inermes, pace et securitate publica omnimoda fretos*, *primo capitavare* ac tandem ad illos *bombardas aliquoties explodere*, *framea vibrata convulnerare, converberare consanciare et ad Curiam suam reducere adductos funibus ligare*, *pedibus calcare*, *colaphisare*, insuper eundem Gorayski humi prostratum in nullo ipsi reum concutere, converbare, et baulo pregrandi per varias corporis partes consauciare — His minime satiatus

violentiis, verum postposito timore Divino, atque dilectione proximi, *nullo habito respectu humanae naturae, quae singularibus donis erga animalia irrationalia per Divinam gratiam et providentiam ditatae, perscisso in duas partes lepore eisdem delatoribus recepto, in summam aggravationem eorundem Delatorum contemptum, vero Praeceptorum Divinorum et humanorum atque laesionem honoris Generosi Delatoris proiecto eodem lepore in Terram, unam partem ejusdem canibus venaticis, alteram partem Delatoribus, eisdem crude*, vulgo *surowo, consumere demandavit*, et ommino verberibus, saepissimis colaphisationibus, atque bombardae directionibus adegit, *quem leporem praefatus Rusinowski, evadendo periculum vitae in simul cum canibus de facto, die consecrato ieiunio sumpsit, a quo inaudito et inusitato ferculo, in instanti morbum patiebatur et infallibiliter, prout asseruit, vitam cum morte in instanti commutasset, nisi illi ipse videns eum in ultimo periculo vitae, reffocillationem caliadum cremati dedisset*, circa quas praemissas violentias in personis eorundem Delatorum perpetratas eundem *Generosum Delaborem in nullo reum summopere dishonoravit, calumniavit, verbis laesivis famam bonam denigrantibus affecit, canes venaticos duos eiusdem generosi Delatoris proprios praefatis Delatoribus recepit, et eosdem sibi appropriavit, nec restituere vult, qui-*

nimo temere denegavit. — Perquod contra Leges Regni excessit, pacem et securitatem publicam violavit, rei alienae interceptor extitit, poenasque exinde in se traxit, et jure merito cum suis conprincipalibus famulis succubuit, pro quibus super ipso decernendis citatus erat citatione in actu Relationis per Ministerialem Regni Generalem Providum Josephum Łukaszewski coram Officio Castrensi Neocorczynensi Feria quinta pridie Festi Sancti Martini Pontificis, Anno Domini 1695 recognitae contenta de praemissis in se latiori. Officium illud Castrense Capitaneale Neocorczynense Partium utrarumque et quidem Actoreae Generosi Alberti Wolski Venatoris Ovrucensis atque Ingenui Ioannis Gorayski, suo, et Ingenui Matthiae Rusinowski nomine personaliter, Citatae vero, Generosi Joannis Pasek Camerarii Terrestrio Cracoviensis, per Nobilem Dyonisium Sasimowski coram se comparentium et controvertentium controversiis factis exauditis adhaerendo anteriori Decreto Officii sui Dilationis educendae inquisitionis Ministerialem Regni Generalem Officii sui apparitorem ad pronuutiandam juramenti rotham super incorruptam testium ea in Causa inductionem Parti utrique addiderat. Quod juramentum quoniam Generosus Wolski Venator Ovrucensis, et Ingenuus Gorayski suo, et Ingenui Ioannis Rusinowski in facie Officii illius, circa attentationem

Plcnipotentis Partis citatac praestiterant — Generosus vero Pasek ad praestandum idem juramentum personaliter non comparuerat — Ideo officium illud pro Parte Actorea tantum Inquisitionem in causa praesenti eductam legibilem essem sententiaverat, motionique ab eodem decreto per Partem Citatam ad Iudicia Tribunalitia Regni Lublinensia interpositae cum termini legitima ibi ubi de jure venerit conservatione detulerat. Decreto motionis ejusdem in castro Novae Civitatis Corczyn Feria tertia post Dominicam Reminiscere Quadragesimalem proxima Anno Domini 1700 prolato praemissa in se uterius tractante. Quem terminum vigore praefatae Motionis Lublini in Iudiciis modernis *Feria quarta in Vigilia Festi Nativitatis Sancti Joannis Baptistae anno ad praesens currenti 1700 devenientem* Partes utraeque, Actorea, Generosus Wolski Vecator Ovrucensis personaliter citata, vero Generosus Pasek Camerarius Cracoviensis per Generosum Iacobum Brodzicki coram eodem Judicio comparentes, de mutuo sui, et Iudicii moderni consensu talem qualem protunc habere debuerant ad idem regestrum seu Palatinatus Sandomiriensis, simplex praeciso beneficio aresti aut etiam de mane, ante alias omnes ad duas septimanas, sine ursione delatoris, exceptis omnibus diffugiis scripserant, distulerant et prorogaverant, scriptione eadem in se uberiori. — In

termino itaque hodierno vigore suprascriptarum motionis eiusque termini conservationis et scriptionis ex praesentium Judiciorum ordinis legitime ad praesens incidenti et provenienti suprascripta Pars Actorea superius nominatam Partem Citatam ad Judicium praesens per Ministerialem Regni Generalem Nobilem Andream Feralski vicibus quatuor ultra juris communis formam acclamatam et non comparentem in termino conservato ex motione et scriptione ad idem regestrum facta sine beneficio aresti ratione violentiarum in poena banitionis perpetuae ex nunc decernenda additione ministerialis ad publicandum et remissione causae pro executione — Nihilominus in lucro statuitionis inculpatorum pro quibus res est in instanti sub poena banitionis perpetuae, ex nunc decernenda additione ministerialis ad publicandum et remissione causae pro executione, statuendos vero in lucro poenarum Legum videlicet infamiae ex nunc itidem decernendae additione Ministerialis ad publicandum et remissione causae pro executione quam Magnifici Sandomiriensis Cracoviensis Neocorczynensis Lucoviensis aut Oswiecimensis capitanei, per se, seu Officia sua competentia, aut Vicesgerentes, sive Burgrabios Juratos, unius vel plurium ac Magnificis Capitaneis vel eorum Officiis absentia non obstante, dummodo nunc ex Officialibus adsit nec unus ad alium sese

referendo; sed qui prius illorum a parte jurevincente requisitus fuerit ad primam eiusdem requisitionem[1], decretique praesentis exhibitionem non obstantibus quibusvis impregnationibus, iurium quorumvis quoquomodo vocitatorum oppositionibus, et quibuscumque in elusionem causae praesentis factis, vel faciendis, causationibus, roborationibus, etiam literis salvi conductus quae praesentibus cassantur et annihilantur nec rellatione ad cassandam edita vel edenda adhibita copia militari facere et exequi debebunt et tenebuntur sub poenis contra negligentes Officiales sancitis — Nihilominus in lucro refusionis damnorum sub seorsiva poena banitionis perpetuae quae decernitur, additur et remittitur pro executione modo quo supra peragenda. Nemo vero eandem executionem impugnare, et quoquomodo praepedire praesumet sub poena banitionis perpetuae, quae decernitur et terminus publicandae ex regestro eodem sive Palatinatus Sandomiriensis aut pure fisci sive raptus etiam simplici praeciso aresti beneficio vel demane ante alias omnes judicandas praefigitur et conservatur peremptorius admittente Judicio praesenti judicialiter. — In vim cujus condementionis modo praemisso in contumatiam Partis Citatae obtentae Iudicium praesens Ordinarium, Generale Tribunalis Regni Lublinense juri Communi et Partis Jurevincentis affectationi

adhaerendo super praedicta Parte citata ratione violentiarum poenam banitionis perpetuae decernit ipsamque perpetuo banitam, et de Regno Poloniae Dominiisque eidem annexis proscriptam et proclamatam esse pronuntiat. Nihilominus hoc idem Iudicium injungit quatenus eadem Pars citata damna Parti Actoreae in instanti refundat idque sub poena Banitionis perpetuae quam ex nunc super eadem parte citata sententiat. Nihilominus decernit quatenus supradicta Pars citata inculpatos pro quibus res est in instanti coram Iudicio praesenti sub poena banitionis perpetuae statuat quam in defectu praemissorum satisfactionis super ipsa decernit, super vero statuendis poenas Legum videlicet Infamiae sententiat, ipsoque infames et de Regno Poloniae Dominisque illi annexis proscriptos et proclamatos esse censet, atque ad publicandas easdem banitionum perpetuarum et infamiae poenas Ministerialem Regni Generalem Nobilem Andream Feralski addit qui Ministerialis praedictus ad praemissa exequenda additus quoniam e loco publicationis rediens ac praesenti coram Iudicio personaliter stans publice recognovit, se praefatas banitionum perpetuarum super parte citata, et infamiae super statuendis poenas modo praemisso ex instantia Partis Jurevincentis obtentas, in Praetorio Lublinensi in frequentia plurimae Nobilitatis pro Judiciis praesen-

tibus congregatae publicasse, proclamasse et ad notitiam omnium ut juris et moris est sufficienter et legitime deduxisse. — Idcirco Iudicium praesens causam hanc, cum Partibus utrisque ad infrascriptos loci seu locorum Magnificos Capitaneos, eorumque Officia competentia cuius vel quorum jurisdictionibus Pars citata perpetuo banita et statuendi Infames cum bonis suis subsunt pro facienda, et modo infrascripto ratione praemissorum peragenda executione remittit. — Quam executionem Magnifici Sandomiriensis, Cracoviensis Neocorczynensis, sive Łucoviensis aut Osvecimensis Capitanei per se, seu Officia sua aut Vicesgerentes sive Burgrabios juratos unius vel plurium, ex Magnificis Capitaneis, vel eorum Officiis absentia non obstante dummodo unus ex Officialibus adsit, nec unus ad alium sese referendo sed qui prius illorum a Parte Iurevincente requisitus fuerit, ad primam ejusdem requisitionem, et Decreti praesentis exhibitionem nonobstantibus quibusvis Impugnationibus, jurium quorumvis quoquo modo vocitatorum oppositionibus, et quibuscunque in elusionem causae praesentis factis vel faciendis causationibus, roborationibus etiam literis Salvi Conductus, Relatione ad cassandam edita vel edenda quae praesentibus cassantur et annihilantur adhibita copia militari facere et exequi tenebuntur sub poenis contra negligentes offi-

ciales sancitis. — Nemo vero eandem executionem impugnare et quovismodo praepedire praesumat, sub poena banitionis perzetuae, quae ex nunc per Judicium praesens super parte impugnatura decernitur et Terminus publicandae ex eodem Regestro sive Palatinatus Sandomiriensis aut Pure Fisci sive Raptus etiam simplici praeciso beneficio Aresti vel demane ante alias omnes praefigitur et conservatur peremptorius.

(Arch. Główn. Księga wyr. Lubels. Nr. 417 str. 550—552, rok 1700).

II.

Ostateczny dekret banicyjny, przeciw Paskowi ferowany.

(1700).

Actum Lublini in Iudiciis Ordinariis Generalibus Tribunalis Regni *Feria 3-ia in Vigilia Festi Nativitatis Beatissimae V. Mariae A. D. 1700.*

In causa primum coram Castrense Capitaneali Novae Civitatis Corczyn uti Exequtoriali Officio vertente et agitata deinde ad praesens Ordinarium Generale Tribunalis Regni Lublinensis Iudicium devoluta idque per Remissionem intra-

scriptam ab eodem Officio tactam cujus tenor sequitur ejusmodi. — Officium praesens Castrense Capitaneale Novae civitatis Corczyn Actum Executionis seu Remissionis infrascriptum per se in bonis inferius nominatis expeditum in acta praesentia porrexit et acticare fecit in tenore tali. — *Actum in Curia bonorum praedii seu Advocatiae villae Niedzieliska ad Fraetum Radłoviensem Episcopatus Cracoviensis spectantium Possessionis ut allegat Nobilis Joannes Pilecki Administrator Advocatiae ejusdem sed pro tunc Generosi Joannis Pasek cum rebus suis et suppellectili domestica omni existentibus.* — Feria Secunda in Crastino Festi Sancti Petri in Vinculis Anno Domini Millesimo Septingentesimo Officium Castrense Capitaneate Neocorczynense videlicet Generosus Martinus Joannis de Chyszow Romer Pincerna Bracłaviensis, Castrensium Capitanealium Neocorczynensium Actorum Notarius ad affectationem et officiosam requisitionem infrascriptae Partis Actoreae exhibitionemque et reproductionem Condemnationum Poenarum Banitionum perpetuarum ex Parte in instantia Generosi Alberti de Dobruchow Wolski Venatoris Ovrucensis Actoris in Causis et Actionibus infrascriptis binis primum ad Officium Castrense Capitaneale Neocorczynense per praefatum Generosum Albertum de Dobruchów Wolski Venatorem Ovrucensem bonorum villarum Żego-

cin Zagaiow Hinków Piotrówka ac aliorum haeredem atque laboriosum Venceslaum Wnuk subditum ejusdem Generosi Wolski de praefata villa Piotrowka et quidem subditum cum assistentia domini sui Actores generoso Ioanni de Gosławice Pasek Camerario Terrestri Cracoviensi citato et quidem prima in causa pro poenis per Citatum demeritis ex eo: — Quia ipse non contentus anterioribus injuriis praeiudiciis et Invasionibus subditorum ad carceres privatos sine quavis requisitione Actoris violenta correptione cum Nobili Christophoro Dembowski famulo suo cum armis bona Actoris haereditaria villam videlicet praefatam Piotrowka ad bona villae Żegocin spectantem ipso diluendo, ante ortum solis invasit, subditum Actoris praefatum laboriosum Venceslaum Wnuk concussit et graviter convulneravit, his non contentus ad Actorem dictum famulum suum, eundem Actorem in duellum Lege vetitum provocando misit, in duellum provocavit, in vitam Actoris diffidavit aliasque primas injurias et violentias tam eidem Actori haeredi quam familiae et subditis ejus variis temporibus intulit — Altera vero in causa eidem Generosi Pasek per praefatos Actores pro statuitione praedicti Nobilis Christophori Dembowski famuli ejus institutis et intentatis ac tandem primum per viam motionis et remissionis ab eodem Officio Castrense Neocorczynense

ad Judicia Tribunalitia Regni Lublinensia devolutis ibidemque agitatis postmodum vero per idem Officium Castrense Neocorczynense Exequoriale ab inpugnata in bonis Gorna Wola vigore anteriorum Condemnationum super praedicto Generoso Pasek obtentarum peracta, Executione ad Judicia Tribunalitia Regni Lublinensia remissio ibidemque in Judiciis Tribunalitiis Regni Lublinensibus Feria quarta pridie Festi Sanctae Mariae Magdalenae Anno praesenti ex remissione ab executione et scriptione termini ad duas septimanas prorogata obtentarum et publicatarum tum et seorsivarum Condemnationum Poenarum Banitionum perpetuarum et super statuendis Infamiae idque in Causa per eundem Generosum Albertum de Dobruchów Wolski Venatorem Ovrucensem bonorum villae Zagaiow et eo spectantium haeredem, tum ingenuos Joannem Gorayski, Rusinowski, eiusdem Generosi Venatoris Ovrucensis famulos Actores — Generoso Iohanni de Gosławice Pasek Camerario Terrestri Cracoviensi bonorum Villae Ucieszków Possessori, primum et originaliter ad Officium Castrense Neocorczynense inhaerendo protestationi contra ipsum ratione infrascriptorum factae atque obductioni vulnerum citato pro poenis legibus Regni descriptis per ipsum vero succubitis ex eo — Quia ipse principalis cum suis comprincipalibus non attentis nec consideratis Legibus Regni Pa-

cem et securitatem publicam cuivis personarum etiam villissimae conditionis existentium ubivis locorum praecustodientibus, nec formidando poenas iisdem Legibus Regni in convulsores earumdem atque securitatis publicae violatores personarum innocuarum violentos aggressores rigorissime interpositas, quinimo praemissis in partem abiectis non contentus anterioribus injuriis damnis et violentiis eidem Generoso Venatori variis temporibus diversimode illatis, quinimo easdem violentias adaugendae adscitis sibi praefatis famulis intentionem suae nocivae praemeditatae obtemperatis et in omnibus libere annuentibus ad inferendamque violentiam bene praeparatis ausus est temereque praesumpsit, tempore certo in protestatione ex praemisso dum ed quando iidem Actores famuli cum canibus venaticis per campos Generosi Domini sui haereditarios venarentur, nihilque mali a quopiam evenire sperarent, ac tandem alienos campos utpote Strożycenses sese transferrent, ibidemque venationes suas pacifice et modestissime exercerent, ipse animum suum malevolum praeconceptum indebite ad Generosum Actorem habitum ad effectum deducere intendendo, occasionemque ad exequendum quaerendo, cernens eosdem famulos in campis consulto in scalam super Curiam suam in villa Ucieszków sitam saepissime ascendendo praefatisque famulis suis ac alio famulitio

ascendere demandando cum summa diligentia conspiciebat utrum iidem Actores in campos eius supervenerint aut canes suos superimmiserint cumque expectando ab ipso mane usque ad horas vespertinas compotem voti sui non sit adeptus iam vero Actores domum suam via libera publica adveniente vespere tenderent. En ecce idem citatus odium suum ad Generosum Actorem nulliter habitum intentionique et proposito satisfaciendo eosdem actores tumultuarie in eadem via libera publica praefatis cum famulis superaggressus est eosdemque Actores homines inermes, pace et securitate publica omnimoda fretos, primo captivare et tandem ad illos bombardas aliquoties explodere, framea vibrata convulnerare, converberare consautiare et ad curiam suam reducere, adductos funibus ligare, pedibns calcare, collaphisare insuper eundem Gorayski humi prostratum in nullo ipsi reum concutere, converberare et baculo praegrandi per varias corporis partes consantiare. — His minime satiatus violentiis verum postposito timore Divino atque dilectione proximi, nullo habito respectu humanae naturae, quae singularibus donis erga animalia irrationalia per divinam gratiam et providentiam ditatae, praescisso in duas partes lepore, eisdem Actoribus recepto, in summam aggravationem eorumdem Actorum contemptum vero praeceptorum Divinorum et hu-

manorum atque laesionem honoris Generosi Actoris proiecto, eodem lepore in terram, unam Partem eiusdem canibus venaticis, alteram Partem Actoribus eisdem crude, vulgo *surowo,* consumere demandavit et omnino verberibus saepissimis colaphisationibus atque bombardae directionibus adegit, quem leporem praefatus Rusinowski, evadendo periculum vitae simul cum canibus de facto die consecrato iejunio sumpsit, a quo inaudito et inusitato ferculo in instanti morbum patiebatur et infallibiliter prout asseruit vitam cum morte commutasset in instanti, nisi illi ipse videns eum in ultimo periculo vitae in reffocillationem caliculum (sic) cremati dedisset circa quas praemissas violentias in personis eorundem Actorum perpetratas eundem Generosum Actorem in nullo reum summopere dishonoravit calumniavit verbis laesivis famam bonam denigrantibus affecit, canes venaticos duos ejusdem Generosi Actoris proprios praefatis Actoribus recepit et eosdem sibi appropriavit nec restituere vult quinimo temere denegavit. Perquod contra Leges Regni excessit, pacem et securitatem publicam violavit, rei alienae interreptor extitit, Poenasque exinde in se traxit et jure merito cum suis comprincipalibus famulis succubuit instituta et intentata postmodum vero per viam motionis ab eodem Officio Castrense Neocorczynense ad Judicia Tribunalitia Regni Lublinensia

devoluta ibidemque ventilata ac ex praefata Motione tum et scriptione termini ad duas septimanas inter Partes easdem facta Lublini ibidem Feria Quarta pridie Festi Sanctae Mariae Magdalenae Anno praesenti obtentatarum et publicatarum Condemnationibus iisdem praemissa fusius in se enarantibus et complectentibus atque decretis Iudiciorum Tribunalitiorum Regni Lublinensibus quibus mediantibus injunctum et demandatum est quatenus Magnifici Capitanei in Decretis iisdem specificati per se seu Officia sua aut Vicesgerentes seu Burgrabios Iuratos unus ad alium sese non referendo, sed quipius a parte jurevincente requisitus fuerit, ad primam ejus requisitionem decretorumque exhibitionem, non obstantibus quibusvis Impugnationibus, jurium quorumvis quoquomodo vocitatorum oppositionibus et quibuscumque in elusionem causarum factis vel faciendis transactionibus roborationibus etiam literis salvi conductus nec relatione ad cassandam adhibita copia militari, Executionem fortem finalem ac indilatam facerent et equequerentur, idque sub Poenis contra negligentes officiales sancitis. — Nemo vero eandem executionem impugnare audebat sub poena banitionis perpetuae, quae utraeque, tam super Officio requisito executionem facere remitente quam praesente eandem Executionem impugnatura ac tunc per Idem Judicium Tribuna-

lis Regni Lubliniensis decretae — et terminus publicandarum earundem ex Regestro eodem seu Palatinatus Sandomiriensis sive pure Fisci aut Raptus etiam simplici praeciso aresti beneficio demane ante alios omnes praefixus et conservatus est peremptorius. Satisfaciendo evitandoque vigorem in Decretis praefatis appositum ad bona praenominata condescendit, ibidemque Iurisdictionem suam Officiosam fundavit et eam Ministeriali Generali Regni provido Sebastiano Mamrat de Lubica publicare et proclamare mandavit *qui praemissa in instanti exequutus est praesentibus Generosis et Nobilibus Joanne Pasek Iurevicto* Ioanne Pilecki Stanislao Mroczkowski Valentino Strzemienski Thoma Sylitowski Mathia Nowakowski et aliis plurimis circa praemissa existentibus. Postquam fundatam et modo praemisso publicatam Iurisdictionem Officium idem *praeveniendo in hisce bonis existentem et Residentem eundem Generosum Iohannem Pasek supponendo ut relatum erat haec bona per Contractum cum Generoso Stanislao Wereszczynski initum* appraehendisse et realiter posedisse, voluit debitam de bonis praefatis peragere executionem, sed idem Nobilis Joannes Pilecki firmiter *allegando*, *Generosum Dominum suum nondum haec bona in Possessionem Generosi Pasek Camerarii Terrestris Cracoviensis transmisisse sed ea in hactenus per ipsummet Generosum Were-*

szczyński possedisse petiit a peragenda abstinente Executione — Itaque Officium nulli esse volens praeiudiciosus, non intrando in cognitionem praemissarum, *pro verificatione hujus allegationis, Causas has cum toto earum effectu ac Partibus ipsis et moderno Possesionem Generosi Wereszczyński allegante rursus a Iudicia Tribunalitia Regni Lublinensia remisit, praesentibusque remittit* — Terminum partibus omnibus iisdem Judiciis Tribunalitiis Regni Lublinensibus ex Regestris eisdem ex quibus Causae praesentes emerserunt juxta conservationes in decretis praefatis specificatas in Quatuor Septimanis ab Actu praesenti proximis praefigendo et assignando peremptorium. Actus praesentis officiosi vigore Martinus Ioannes de Chyszów Romer Pincerna Bracławiensis Casttrensium Capitanealium Neocorczynensium Actorum Notarius mp. Actium in Castro Novae Civitatis Corczyn Feria Quarta post festum Sancti Petri in Vinculis proxima Anno Domini Millesimo Septingentesimo — Correxit Stocki mp. — Locus Sigilli Loei illius — Casimirus Joannes a Zagorze Zagorski Camerarius Terrestris Vislicensis Vicesgerens Officii Castrensis Capitanealis (Neocorczynensis) Novae Civitatis Korczyn juratus mp. — *In termino itaque hodierno vigore praefatae Remissionis* conservationisque ipsius Termini ac praesentium Judiciorum Ordinationis legitimae ad praesens incidenti et

provenienti suprascripta Actorea Pars memoratam citatam Partem ad Judicium praesens per ministerialem regni generalem nobilem Andream Tyralski, vicibus quatuor ultra iuris communis formam vocatam et non comparentem in termino constituto et ex Remissione sine beneficio aresti super primam, in Lucro ultimariae super secundam in Lucro ulterioris fortis finalis ac indilate faciendae executionis quam Magnifici Sandomiriensis Cracoviensis Lucoviensis Biecensis aut Osvecimensis sive Neocorczynensis Capitanei, per se, seu Officia sua Castrensia Capitanealia competentia aut Vicesgerentes seu Burgrabios vel subdelegatos iuratos unicus vel plurium ex magnificis capitaneis vel officiis eorum absentia, non obstante dummodo unus ex Officialibus adsit, nec unus ad alium sese referendo, sed qui prius illorum a praesente iurevincenti requisitus fuerit, ad primam ejusdem partis iurevincentis requisitionem decretorumque praesentium exhibitionem non obstantibus, quibusvis impugnationibus iurium quorumvis quoquomodo vocitatorum oppositionibus et quibuscunque in elusionem causae praesentis factis vel faciendis transactionibus, roborationibus, literis etiam salvi conductus quae praesentibus cassantur et annihilantur, nec relatione ad cassandam adhibita copia militari convocataque si opus fnerit terrae .et districtus nobilitate sub poenis

de expeditione bellica sancitis comparenda forti et armata manu facere et exequi tenebuntur et debebunt, aut unus illorum debebit, et tenebitur idque sub poenis contra negligentes officiales sancitis, ac privatione et abjudicatione officii ex praesentibus legis decernentibus ex judiciali declaratione adjecta. -- Quod si se aliquis rebelliter opposuerit aut complicitatem sive protectionem praebere, aut aliquem tumultum excitare praesumpserit, is licet si laesus vulneratus aut occisus fuerit, caput aut vulnera ejus invindicabilia fore. — Nemo vero easdem executiones impugnare aut quovis modo praepedire audebit sub poena banitionis perpetuae ac poena infamiae. — Quae ex nunc et quidem super persona nobili banitionis perpetuae plebeia vero poena infamiae decernuntur et terminus publicandarum earundem ex regestro palatinatus sandomiriensis sive raptus fiisci aut incarceratorum etiam simplici praeciso aresti beneficio aut ante alias omnes indicandas praefigitur et conservatur peremptorius. — Impugnatores vero anterioris executionis et quorum nomine impugnatum est, in poena Banitionis perpetuae ex nunc decernenda additione ministeriali ad publicandam et Remissione causae pro executione admittente, iudicio praesenti judicialiter condemnavit. In vim quorum lucrorum modo praemisso in contumatiam suprascriptae citatae non

competentis partis obtentorum iudicium praesens ordinarium generale tribunalis regni Lublinense iure communi et iure vincentis actoreae partis affectioni adhaerendo quo ad primam decernit quatenus magnifici capitanei ultimariam, fortem, finalem ac indilatam, quo vero ad secundam ulteriorem fortem, finalem ac indilatam executionem, magnifici sandomiriensis, cracoviensis, lucoviensis, biecensis aut osviecimensis sive neocorczynensis capitanei, per se, seu officia sua castrensia capitanealia competentia, vicegerentes burgrabios aut subdelegatos iuratos unus vel plurium ex magnificis capitaneis vel eorum officiis absentia non obstante dummodo cuius ex officialibus adsit nec unus ad alium sese referendo, sed qui prius illorum a parte iurevincente requisitus fuerit ad primam ejusdem iurevincentis partis requisitionem decretorumque praesentium exhibitionem, non obstantibns quibusvis impugnantibus iurium quorumvis quoquo modo vocitatorum oppositionibus et quibuscunque in elusionem causae praesentis factis et faciendis tansactionibus et roborationibus, literis etiam salvi conductus, quae praesentibus cassantur et annihilantur, nec relatione ad cassandam, adhibita copia militari convocataque si opus fuerit terrae aut districtus nobilitate sub poenis de expeditione bellica sancitis comparenda, de bonis citatae iurevincentis partis

forti et armata manu faciant et exequantur aut unus illorum requisitus faciat et exequatur, idque sub poenis contra negligentes officiales sancitis ac privatione et abjudicatione officii ex presentibus legis decernentibus, ea judiciali declaratione adjecta, quod si se aliquis rebelliter opposuerit aut complicitatem seu protectionem praebere, aut aliquem tumultum excitare praesumpserit, is licet si laesus vulneratus aut occissus fuerit, caput aut vulnera ejus invindicabilia fore. Nemo vero easdem executiones impugnare aut quovis modo praepedire audeat, sub poena banitionis perpetuae ac infamiae, que utraeque et quidem super persona nobili banitionis perpetuae, super vero plebeiae infamiae poenae jam ex nunc per iudicium praesens decernuntur et publicandarum earumdem suprascriptarum poenarum terminus in casu decreto presenti in praemissis contraventionis ex regestro palatinatus sandomiriensis sive raptus Fisci aut incarceratorum etiam simplici praeciso aresti beneficio aut ante alias omnes judicandas coram iudicio tribunalitio regni Lublinensi praefigitur et conservatur peremptorius. — Super vero impugnatores anterioris executionis et quorum nomine impugnatum est hoc idem iudicium poenam banitionis perpetuae decernit eosdemque perpetuo banitos et de Regno Poloniae dominiisque eidem annexis proscriptos et procla-

matos esse pronuntiat atque ad publicandm eandem banitionis perpetuae poenam ministerialem regni generalem Franciscum Stachowski addit. — Qui quidem additus e loco publicationis rediens praesentique coram iudicio personaliter stans — quoniam se praefatam banitionis perpetuae poenam modo praemisso *decretam et obtentam in praetorio Lublinensi adstante plurima nobilitate pro iudiciis praesentibus congregata publicasse, proclamasse et ad notitia omnium ut juris et moris est sufficienter et legitime deduxisse eodem coram iudicio publice recognovit*, — idcirco judicium praesens causam hanc ad suprascriptos magnificos capitaneos eorumque officio competenti pro ultimaria forti finali ac indilata modo suprascripto de bonis citatae jurevictae partis facienda et peragenda debitoque iuris ordine extendenda executione remittit.

(Arch. Głów. Księga wyr. Lubels. N. 418 str. 763 — 765 r. 1700).



TRESC.

ANNEXA.

I.

II.



SPROSTOWANIA.

Na str. 19 w. 9 od góry, zamiast *starościnskiemi*, ma być: *starościnskimi.*

Na str. 26 w. 10 od góry, zamiast *poprzestawać* ma być: *poprzestać.*

Na str. 46 w. 4 od góry, zamiast *wyekmitowania* ma być: *wyexmittowania.*

Od Autora. Do pracy tej, drukowanej poprzednio w czasopismie *Ateneum*, (R. 1891 mies. Marzec) dodano w niniejszem wydaniu książkowem ustępy nowe 1) od str. 10—17. 2) od str. 31—39. 3) od str. 134—148. 4) Annexa od str. 151—175.





